WYDANIE A Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Rok XXI. Kraków, poniedziałek 16 maja 1938 Nr. 134

NOWY DZIENNIK

WYDANIE 10 WIECZORNE

Taktyka przed-anschlussowa stosowana wobec Czechosłowacji

Co kryje się za pozornym umiarkowaniem Henleina

Londyn 16. 5. (A) Tutejsze koła polityczne zapatrują się pesymistycznie na sytuację Czechosłowacji i 2-dniowy pobyt w Londynie przewódcy Niemców sudeckich, Henleina, w niczym nie zmniejszył tego pesymizmu. Mimo umiarkowania, jakie cechowało Henleina w rozmowach z angielskimi osobistościami politycznymi, opinia tutejsza uważa żądanie niemieckie za niemożliwe do pogodzenia z suwerennością i niepodległością republiki czechosłowackiej. Umiarkowanie to bowiem jest tylko pozorne, w praktyce zaś plany niemieckie zmierzają do zupełnej izolacji Czechosłowacji — podobnie jak izolowaną była Austria przed Anschlussem z chwilą, gdy Włochy zrezygnowały z postulatu niepodległości austriackiej — i opanowania jej przy użyciu identycznej metody do tej, przy pomocy której opanowana została Austria.

Osobistości polityczne angielskie, w pierwszym rzędzie poseł Churchill, z którym Henlein odbył dłuższą rozmowę, nie ukrywały przed nim, że są zdecydowanie przeciwne mieszaniu się Niemiec do spraw Czechosłowacji i usilnie namawiały go do szukania kompromisu z Czechami w ramach politycznych obecnego państwa czechosłowackiego.

Odpowiedź Czechosłowacji w Londynie

Londyn. 16. 5. Odpowiedź czeska na krok mediacyjny Wielkiej Brytanii, wręczona w sobotę po południu posłowi angielskiemu w Pradze Newtonowi, nadeszła do Londynu w godzinach wieczornych i była w niedzielę po południu przedmiotem badania ze strony premiera Chamberlaina oraz przybyłego w międzyczasie z Genewy lorda Halifaxa. Odpowiedź rządu czechosłowackiego przedstawiona zostanie następnie na najbliższym posiedzeniu gabinetu angielskiego w środę. Kopia odpowiedzi czeskiej wręczona została posłowi francuskiemu w Pradze Delacroix.

Desinterressement Włoch

W SPRAWIE SUDETÓW

Rzym, 16. 5. Wiele komentarzy wywołała tu rozmowa, jaką odbył wczoraj poseł czeski przy Kwirynale, p. Chwalkowsky z ministrem spraw zagranicznych hr. Ciano.

Zadaniem posła Chwalkowskyego miało być uzyskanie informacji o ostatnich rozmowach włosko - niemieckich oraz przedstawienie rządowi włoskiemu stanowiska Pragi w sprawie sudeckiej. Omawiając tę drugą sprawę, p. Chwalkowsky usiłował — zdaje się — nakłonić hr. Ciano do zajęcia stanowiska, któreby utrudniało proces oderwania się Sudetów od Czechosłowacji. Jednym z głównych argumentów p. Chwalkowskyego miało być, że Niemcy po ewentualnym powiększeniu swego stanu posiadania w Europie środkowej, staną się groźniejsze dla Włoch.

Wyniki tej rozmowy oceniane są dla strony czeskiej pesymistycznie. Pesymizm ten jest całkowicie uzasadniony, ponieważ stanowisko włoskie wobec kwestii sudeckiej określane jest następująco: 1-o Włochy mają całkowite zrozumienie dla unifikacyjnych prądów narodowych w Europie środkowej, 2-o Włochy nie sądzą, aby obecny stan sprawy sudeckiej mógł być utrzymany i pesymistycznie oceniają szanse porozumienia między Pragą a Berlinem, 3-o Włochy, które nie protestowały przeciw Anschlussowi, zgłaszają również w sprawie Sudetów całkowite desinteressement.

Przed rekonstrukcją rządu Chamberlaina

Londyn 16. 5. (L) Cała dzisiejsza prasa angielska bez wyjątku stwierdza, że przesilenie w łonie gabinetu rozpoczęło się z racji skutków debaty lotniczej i ataków na ministra lotnictwa. Ponieważ zaś równocześnie zachodzi konieczność obsadzenia na nowo ministerstwa kolonii, gdyż Ormsby Gore odziedziczył tytuł lorda Harlecha po zmarłym ojcu i odtąd zasiadać będzie w Izbie lordów, wobec tego dzienniki przewidują, że premier Chamberlain skorzysta z okazji i dokona dalej idącej rekonstrukcji gabinetu.

Wobec tego, że zmiany gabinetowe muszą być uzgodnione z królem, a król dziś wieczorem udaje się na 4 dniową podróż po hrabstwie Lancashire, prasa przewiduje, że premier odbędzie dziś jeszcze dłuższą naradę z królem, w toku której wszystkie zmiany, jakie premier zamierza przeprowadzić w swym gabinecie, zostaną omówione. Zamiarem premiera jest ogłoszenie zmian jeszcze przed czwartkiem, to jest przed nową debatą lotniczą w Izbie gmin. Możliwe jednak, że wskutek 4-dniowej nieobecności króla, ogłoszenie zmian i zaprzysiężenie ministrów odłożone zostanie do następnego weekendu. Poza zmianami personalnymi, przewidywanymi przez prasę, przede wszystkim na stanowisku ministrów lotnictwa, kolonii, dominiów a także spraw zagranicznych, prasa zapowiada również możliwość powołania do życia rady lotniczej, złożonej z wybitnych przemysłowców którzyby nadzorowali wykonanie planu zaopatrzenia. Niektóre dzienniki twierdzą, że stworzony zostanie specjalny urząd ministra zaopatrzenia wojennego.

—oo—

Eden — redivivus?

Londyn 16. 5. (A) Koła polityczne są żywo zainteresowane rozmiarami oczekiwanych zmian gabinetowych, gdyż według krążących pogłosek, minister spraw zagranicznych Halifax nosi się z zamiarem złożenia swego urzędu. Poza tym wypływa na nowo nazwisko byłego ministra Edena, jako kandydata do jednej z ważniejszych tek, co wydaje się wątpliwym, gdyż powody, dla których ustąpił z rządu istnieją nadal. Jednak poseł Churchill nie wejdzie i tym razem do gabinetu, mimo, iż przeważająca opinia wszystkich trzech partii parlamentarnych uważa go za jedyne go kandydata na ministra obrony narodowej, zdolnego przeprowadzić energicznie dzieło angielskich zbrojeń na stopie wymaganej przez obecną sytuację europejską.

BERNARD SINGER

W SŁOŃCU I W CIENIU

Mamy słońce i pogodę. Uprzykrzyły się chłód i słota w miesiące wiosenne. Wracają nastroje optymistyczne, przybywa wiara w przeszłość. Biuletyn „Iskry" dał krótki przebieg rządów dwuletnich premiera generała Sławoja-Składkowskiego. Słońce i pogoda wyziera z każdego zdania. Razem — nadmiar szczęścia i radości. Echo oświadczenia samego premiera wkrótce po przewrocie majowym, sprowadzające się do dwóch słów: „byczo jest."

Lepiej nie mógł wymarzyć żaden członek stronnictwa opozycyjnego. Zostały zrealizowane programy polityczne prawie wszystkich partii. Hasła narodowe, wielkomocarstwowe, robotnicze wcielono w życie. Uprzemysłowiono kraj, stworzono Centralny Okręg Przemysłowy. Rozładowano bezrobocie. Osiągnięto powodzenie w dziedzinie porozumienia z Litwą. Nawet mniejszościom narodowym rzucono z dobrego serca miłe podarunki. Słowem był to marsz wśród złotych przymgleń i promieni. Raj utracony przez wszystkich sąsiadów został odzyskany w tym krótkim okresie.

Sam wstęp świadczy już o wielkim powodzeniu. Jest to najdłuższy okres urzędowania. Premierzy trwali na stanowisku rok, półtora roku, najwyżej 22, lub 23 miesiące a tu już upłynęły dwa lata. Kozłowski nie doczekał się roku, Kościałkowski również nie urzędował dłużej. Najmocniej trwał na swoim stanowisku premiera obecny marszałek senatu, Prystor. Długo rządził, krótko trzymał ministrów i odszedł niespodziewanie dla wszystkich, mimo, iż przetrwał na stanowisku w okresie ciężkiego kryzysu gospodarczego, że realizował plany o Polsce drewnianej.

W słońcu wygląda to pięknie, szczęśliwie i radośnie. W dni majowe biuletyn „Iskry" opowiada o tym z zadowoleniem. W zimowe dni premier generał Składkowski zwierzał się przed posłami i senatorami, że będzie szczęśliwy, gdy będzie mógł wreszcie odejść i spacerować na ulicy swobodnie z melonikiem na bakier, gdy zostanie zdjęty z warty po spełnieniu ciężkiego trudu. Nie przyszła nagroda z melonikiem, należy trwać na stanowisku, mimo iż z biuletynu „Iskry" sypią się iskry szczęścia dostatku i zrealizowanych nareszcie marzeń Henryka IV o kurze dla każdego obywatela na obiad.

Dwa lata minęły, od czasu gdy objął rządy premier generał Sławoj-Składkowski. Zaczęło się marsowo, groźnie, serdecznie mówił do swoich posłów prezes Rady Ministrów, groźnie odzywał się do opozycji, do Stronnictwa Ludowego, a następnie do PPS. Potakiwał mu w prasie redaktor „Słowa", Mackiewicz, zgadzali się konserwatyści z „Czasu". Teraz obraz się nieco zmienił. Gorzej jest z kolegami w sejmie, niż z opozycją. Redaktor Mackiewicz spogląda podejrzliwie na generała Sławoja-Składkowskiego, posądzając go o to, że gdzieś na stronie tajemniczo stał pokropiony wodą naprawiacką przez wicepremiera Kwiatkowskiego.

W słońcu biuletynu „Iskry" wygląda wszystko pogodniejsze. Mniejszości usłyszały deklarację o dobrym stosunku. W cieniu wyglądało to nieco inaczej. Padło pierwsze słowo „owszem". Rozrastało się, olbrzymiało aż wyrosło do przemówień katowickiego i poznańskiego.

Jak pięknie brzmi powieść o deklaracji ozonowej, o narodzinach tej organizacji. Przyznać trzeba, że w ciężkie dni zimowe, przed pologiem, przed narodzinami czuwał uważnie u łoża doktór Składkowski. Czynił wszystko, by niemowlęciu nie stała się krzywda, by wyrosło jakieś BB. Co się stało z ozonem, ileż kłopotu, ile zachodu było przy odebraniu noworodka, ile pisku, ile przeziębień, zmian lekarzy i pielęgniarek w ciągu krótkiego, bo kilkunastumiesięcznego okresu. W rozpromienionym biuletynie „Iskry" wygląda to szczęśliwie i dobrze. A jednak pan premier nie może zejść z warty i musi czekać cierpliwie aż przejdą wszystkie choroby dziecięce.

Z innym obozem udało się lepiej. „Iskra" silnie podkreśla, że rozszerzone zostały podstawy jego działania, że nastąpiła radykalna zmiana na lokatorów. Nie należy to jednak do smutego tematu. Nie ma to nic wspólnego ze słońcem i pogodą i stanowi tylko drobny fragment w systemie rządzenia.

Były wybory sołtysów, bramy starostwa zostały otwarte dla obywateli. Zaczęło się od inspekcji z zaglądaniem do maluczkich. Czym chata bogata, tym i rada. Trudno było przywrócić wszystkie prawa obywatelskie i polityczne, przybyły więc na ich miejsce medale za długoletnią służbę. Dziesięć lat służby państwowej upoważnia do odznaczenia. Kto wie, czy z biegiem czasu nie wprowadzone zostaną medale za 10 lat służby opozycyjnej. Można byłoby powżanie rozładować bezrobocie. Mennica pracowałaby na 3 zmiany.

Z biuletynu usunięto wszystko, co płoszy, co budzi smutne wspomnienia, co tchnie reminiscencją jakichś tam dni sierpniowych, odgłosem strajków chłopskich. Cała niepogoda polityczna poszła precz wraz z Doboszyńskim, z przyjaciółmi we własnym obozie, którzy snuli pajęczynę intryg, starali się wydłubać poszczególnych ministrów, obalić budżety i t. p. Słoneczny biuletym opowiada jedynie krótko, że w rządzie nie nastąpiły żadne zmiany personalne w ciągu dwóch lat. Pewne sprzeczności tworzyły jak gdyby harmonię.

W tym ćwierkaniu „Iskry" słychać, oczywiście, jedynie tony radosne. Nie występuje w całej pełni działalność Temidy, niema krótkiego przebiegu procesów sądowych aż do dni ostatnich. Zginęły więc ustawy o ustroju adwokatury, o pozbawieniu praw obywatelskich.

Usunięto słotę i burzę, jak śnieg sprzed dwóch tygodni. Oczyszczono wszystkie dróżki. Tu wyziera sprawiedliwość, opieka, tam pomoc zimowa. Opozycja, która nie może płakać w par lamencie, ma okazję wpisania się do księgi zażaleń w starostwie.

Więcej nie można było wymyśleć, wymarzyć na trzech arkuszach papieru. Lepiej nie można było skonstruować biuletynu z przebiegu rządów dwuletnich, wręczając laurkę panu premierowi. Może będzie nieco zdziwiony, zaskoczony, że siedzi sobie na drzewie i o swym szczęściu nie wie.

Biuletyn zapomniał jedynie o prasie. Zamilkła, przycichła, umitygowała się w okresie rządów dwuletnich, spokorniała zlekka, ale zato dostąpiła wielu zaszczytów, nawiązała serdeczniejsze kontakty z panem z Krakowskiego Przedmieścia, nasłuchała się komplementów i przez łzy nieraz wdzięcznie spogląda na premiera, który złoci tę klatkę prasową dobrym słowem, przemówieniem.

W biuletynie nie było specjalnych pochwał, ale fakty oświetlone słońcem, nanizane na nitkę optymizmu, lśnią powiewnie, przeistaczają Polskę w krainę Utopii, gdzie rządzą dobrzy, łagodni, a rządzeni uśmiechają się radośnie do swoich władców, wolni od trosk życia powszedniego, wznoszą okrzyki, jak w końcowej scenie Pana Tadeusza: „wiwat król, wiwat sejm, wiwat wszystkie stany." Sprawiło to słońce i biuletyn „Iskry".

Dziennikarze na F. O. N.

Warszawa, 16. 5. Na odbytym wczoraj walnym zjeździe Związku Dziennikarzy R. P. obrady poświęcone były lwiej części omówieniu zagadnień zawodowych, a szczególnie sprawom, związanym z wykonaniem wprowadzonej ostatnio w życie umowy zbiorowej dla zawodu dziennikarskiego oraz problemom budżetowym centralnej organizacji dziennikarskiej. Po jednogłośnym udzieleniu absolutorium następującym władzom związku, uchwalono budżet organizacji dziennikarskiej na okres następny oraz następujący wniosek.

„Deklarując gotowość zrzeszonego dziennikarstwa polskiego do udziału w podjętym przez całe społeczeństwo dziele wzmożenia obronności Rzeczypospolitej, zjazd walny Z. D. R. P. postanawia przystąpić do zbiórki na rzecz Funduszu Obrony Narodowej wśród dziennikarstwa i w tym celu uchwala:

1) opodatkowanie wszystkich zrzeszonych dziennikarzy w wysokości pół proc. od uposażenia w ciągu 6 miesięcy, poczynając od dnia 1 lipca 1938 r.

2) ze wszystkich imprez dochodowych, urządzanych przez syndykaty w latach 1938 i 1939, przelewa się do kasy związku na rzecz F.O.N. pięć proc. dochodu netto.

Wydział wykonawczy Z. D. R. P. upoważniony zostaje do przekazania z rezerw kasowych związku tysiąca złotych na zapoczątkowanie zbiórki,

4) wzywa się wydział wykonawczy Z.D.R.P. do ustalenia w porozumieniu z władzami wojskowymi sposobu użycia sum, uzyskanych ze zbiórki na F. O. N.

Przystąpiono następnie do wyboru władz Związku Dziennikarzy R. P. na następną kadencję dwuletnią. Prezesem związku wybrany został red. Mieczysław Ścieżyński, wiceprezesami — red. Witold Giełżyński i Hieronim Wierzyński. Do wydziału wykonawczego weszli: red. red. Władysław Bestermann, Władysław Dunin-Wąsowicz, Medard Kozłowski, Zygmunt Piotrowski, Bernard Singer i Stanisław Zalewski. Poza tym do zarządu głównego weszli przedstawiciele poszczególnych syndykatów.

Do sądu dziennikarskiego powołano: red. red. Zygmunta Berezowskiego, dr. J. Chełmirskiego, Wacława Filochowskiego, dr. A. Gotlieba, Adama Nechaya, Mieczysława Niedziałkowskiego, Mieczysława Obarskiego i Fr. Probsta.

Do komisji rewizyjnej wybrani zostali: Dr. J. Moszyński, J. Perle i Bohdan Witwicki.

9 osób ciężko rannych

podczas powitania Goeringa w Wiedniu

Wiedeń, 16. 5. PAT. Wczoraj w Wiedniu zderzyły się dwa auta, wjeżdżając w szpaler ludności, oczekującej przejazdu Goeringa. 9 osób zostało ciężko rannych.

Znowu trzęsienie ziemi w Turcji

Stambuł 16. 5. PAT. W rozmaitych miejscowościach Anatolii dały się ponownie odczuć wstrząsy podziemne. W Diabekir jest zniszczonych 85 domów, liczne dalsze domy są silnie uszkodzone i grożą zawaleniem się. Najsilniejsze wstrząsy odczuto w okolicach nawiedzonych niedawno trzęsieniem ziemi, zwłaszcza w Kiszeir.

Co oznacza antyfrancuski wyskok Mussoliniego?

Rzym 16. 5. PAT. Koła zbliżone do ambasady francuskiej utrzymują, że charge d'affaires Francji przy Kwirynale Blondel uda się dziś do ministra spraw zagr. Ciano, aby uzyskać wyjaśnienie słów Mussoliniego, wygłoszonych w Genui, a dotyczących Francji i Włoch oraz sytuacji w Hiszpanii.

* * *

Paryż, 16. 5. (A.) Po znacznej konsternacji, którą wczoraj wywołało tu przemówienie Mussoliniego, obecnie komentuje się je już z większym spokojem, wysuwa się bowiem przypuszczenie, iż groźby dyktatora włoskiego pod adresem mocarstw demokratycznych oraz krytyczne ustosunkowanie się do pertraktacji z Francją, były w znacznej mierze posunięciem taktycznym o różnorakim przeznaczeniu. Uwagi o bloku totalitarnym miały więc na celu uspokojenie opinii niemieckiej, poruszonej komentarzami prasy zagranicznej z okresu wizyty rzymskiej Hitlera, zarazem zaś były odpowiedzią na niedawną mowę amerykańskiego sekretarza stanu dla spraw wojny. Aluzją hiszpańską chciał zaś Mussolini wywrzeć nacisk na Paryż, by wyraźniej zamanifestowało stanowisko wrogie wobec tego, co w Rzymie nazywa się „groźbą bolszewicką". Tak w każdym razie tłumaczy zwrot o Francji komentarz Agencji Havasa.

Mimo to ogólne wrażenie mowy jest nadal bardzo głębokie i ocena jej zdecydowanie negatywna. Niezwykle interesujące są zwłaszcza uwagi „Temps", zamieszczone w jego ‚biuletynie dnia", którego półoficjalny charakter jest powszechnie znany. Wielki dziennik z żalem dementuje swe niedawne słowa o ‚wolnej drodze do współpracy europejskiej", wypowiedziane po załatwieniu sprawy abisyńskiej w Genewie i uważa, że obecnie polityka ta nie jest wprawdzie nieodwołalnie zniszczona, lecz, że przemówienie Mussoliniego, najskromniej mówiąc, nie oznacza w każdym razie kroku naprzód.

Cierpkim uwagom na temat porozumienia z Francją zarzuca dziennik z goryczą to, iż zostały wypowiedziane nazajutrz po odparciu przez Francję i Anglię żądań p. del Vayo w Genewie.

Szczególne zainteresowanie „Temps" wzbudzają zwroty Mussoliniego o ‚bloku totalitarnym" i jego gotowości wojennej. Dziennik zaprzecza, by w obozie demokratycznym ktokolwiek zamierzał rozbić „oś" lecz zarazem z wielkim naciskiem stwierdza, iż blok Francja — Anglia jest niemniej spoisty, choć nastawiony ściśle defensywnie i dążący tylko do utrzymania pokoju.

O uwagach duce na temat Austrii „Temps" sądzi, iż wypowiedziane były dla usprawiedliwienia Anschlussu przed społeczeństwem włoskim, zwłaszcza wobec sprzeczności z dawniejszą mową dyktatora. Zarazem jednak argumenty Mussoliniego skłaniają dziennik do wypowiedzenia końcowego zdania, iż ‚upoważnia nas to sądzić, jakie byłoby stanowisko mocarstwa faszystowskiego, gdyby zdarzyły się komplikacje ze strony Czechosłowacji.

Podobne uwagi na temat Austrii i Czechosłowacji przynosi również komentarz Agencji Havasa wspomniany na wstępie.

NA ARENIE POLITYCZNEJ

Paderewski przyjeżdża do Polski?

Prasa zagraniczna podaje, że w kołach politycznych powtarzają pogłoskę, iż Ignacy Paderewski ma zamiar udać się wkrótce do Polski.

W związku z tą pogłoską do Paderewskiego zgłosił się przedstawiciel „United Press" celem stwierdzenia autentyczności tej wiadomości.

Na zapytanie dziennikarza Ignacy Paderewski oświadczył, że w najbliższym czasie nie wyjeżdża do kraju, ale nie jest wykluczone, że po niejakimś czasie uda się do Warszawy.

„Times" o prof. Bartlu

„Timers" w numerze z 11 bm. drukuje dłuższą depeszę swego warszawskiego koreskondenta, poświęconą powołaniu prof. Bartla do Senatu. Tytuł tej depeszy brzmi: „Krok do jedności". Korespondent angielski przypomina, że prof. Bartel wycofał się z polityki w przededniu represji rządowych w stosunku do stronnictw lewicowych. Reprezentuje on ideę pojednania z lewicą, za którą stoją trzy czwarte społeczeństwa. Przemówienie katowickie wicepremiera Kwiatkowskiego i powołanie prof. Bartla leżą na tej samej linii politycznej, gdyż obaj ci politycy reprezentują lewe skrzydło obozu rządowego, dążące energicznie do porozumienia z lewicą opozycyjną. W razie nieudania się ich misji nastąpi w Polsce, zdaniem korespondenta Timesa, zwrot na prawo ku totalizmowi.

Kto wygrał na loterii?

Warszawa. 16. 5. (A) Dziś w pierwszym ciągnieniu padły większe wygrane:

50 tysięcy zł — 111864,
10 tysięcy zł — 96505, 98531
5 tysięcy zł — 11150, 62344, 110373, 111412, 139724
2 tysiące zł — 22959, 60840, 91892, 103014, 104814 106807, 138596; 148254, 147010.

Notowania giełdy warszawskiej

Warszawa. 16. 5. (A) Dzisiejsze notowania giełdy warszawskiej (zamknięcie kursów):

Akcje: Bank Polski 16 1/2, Żyrardów 57 1/2, Węgiel 27 1/2, Cukier 45, Starachowice 37 1/4, Lilpop 68 1/2. Tendencja utrzymana.

Papiery procentowe: 3 proc. inwestycyjna I em. 81 1/4, 3 proc. inwestycyjna II em. 82, 4 proc. dolarowa 41—41 1/2, 5 proc. konwersyjna 70 1/2, 4 pół proc. wewnętrzna grube odcinki 65. Tendencja nieco mocniejsza.

Dalszy lot majora Makowskiego

Warszawa 16. 5. (A) Dziś nadeszła wiadomość od majora Makowskiego, że odbył dalszy etap swego lotu, przelatując trasę Mexico City — Guatemala, stolica państwa tej samej nazwy. Etap ten miał się skończyć w Panamie, a skrócenie go przez lądowanie w graniczącej z Meksykiem Guatemali tłumaczyć należy przypuszczalnym uszkodzeniem radiostacji na samolocie.

Wiadomości o dalszym przebiegu lotu majora Makowskiego oczekiwane są w godzinach wieczornych.

Na 3 miliony złotych zarywają kupcy gdańscy fabrykantów łódzkich

Warszawa 16. 5. (A) W związku z zatargiem między przemysłowcami łódzkimi a kupcami hitlerowskimi w Gdańsku, którzy zażądali usunięcia żydowskich komiwojażerów i przedstawicieli, zaszedł nowy fakt. Oto w odpowiedzi na zawieszenie kredytów przez przemysłowców łódzkich, kupcy hitlerowscy zamierzają zarwać swych dotychczasowych dostawców na krociowe sumy. Do Łodzi nadeszły już większe zaprotestowane weksle. Ogólna kwota, należna fabrykantom łódzkim w Gdańsku wynosi 3 miliony złotych.

Henlein nie jedzie do Pragi

Praga 16. 5. PAT. W niedzielę wieczorem o godz. 23.40 Henlein powrócił do miasta Asz. W kołach sudecko-niemieckich utrzymują, że nie wybiera się on do Pragi.

Dalsze postulaty Słowaków

Bratisława 16. 5. PAT. W parlamencie praskim w dyskusji nad nowymi projektami ustaw o służbie wojskowej przemówił w imieniu Słowaków poseł Haszik, który wysunął postulat utworzenia osobnych pułków słowackich ze słowacką komendą, odrębnej administracji wojskowej, założenia osobnej słowackiej akademii wojskowej, zapewnienia Słowakom odpowiedniej ilości miejsc w korpusie oficerskim itd.

Bratisława. 16. 5. PAT. Wskazując na nieby wały chaos, jaki zwłaszcza w ostatnim czasie zapanował w koalicji rządowej oraz na bezsilność rządu, który nie jest w stanie rozwiązać zasadniczych problemów polityki wewnętrznej i zagranicznej „Slovenska Pravda" wyraża przekonanie, że winny być bezzwłocznie rozpisane nowe wybory do parlamentu. Byłoby to jedyne wyjście z rozpaczliwej sytuacji politycznej w jakiej znajduje się Czechosłowacja.

POLEGŁO 23 TERRORYSTÓW

Jerozolima, 16. 5. PAT. W czasie wczorajszego starcia między Arabami a policją, zostało zabitych 23 Arabów. Jeden Anglik zmarł wskutek odniesionych ran.

—oo—

Fatalny epilog wyścigu samochodowego

Trypolis 16. 5. PAT. Podczas wyścigów samochodowych o wielką nagrodę Trypolisu, kierowca włoski Siena skapotował na zakręcie. Zmarł on w szpitalu na skutek odniesionych ran. ponadto ulegli wypadkowi Farina, który odniósł lekkie obrażenia i Hartmann, którego stan jest poważniejszy. Podczas ratowania Fariny doznali ran, jeden żołnierz i jeden z widzów.

P. Gibson odmawia...

Waszyngton, 15. 5. (ŻAT). Z oświadczenia, złożonego przez sekretarza stanu Hulla wynika, że poseł amerykański w Belgii, Gibson, który opuścił swe stanowisko przed czterema miesiącami, odmówił przyjęcia zaproponowanego mu stanowiska ambasadora U. S. A. w Berlinie.

TEODOR K. HARTGLAS

EMPIRE EXHIBITION: GLASGOW: 1938

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

GLASGOW, w maju.

Przez cały ranek dnia 3 maja gorączkowo uprzątano ostatnie ślady nieporządku, kobiety myjące podłogi w nowo wybudowanych pawilonach pozbierały szczotki i ścierki — i król, który w południe wysiadł z karocy przed pawilonem Zjednoczonego Królestwa, mógł oficjalnie obwieścić światu przed mikrofonem, że uważa Wystawę Imperialną za otwartą. Był to bezsprzecznie nielada wyczyn: w przeciągu dziesięciu miesięcy sprowadzono z Australii i Azji, z Ameryki Afryki i Polinezji wszystko, co Imperium pragnęło pokazać światu. W dniu, który wyznaczono przed półroczem, nie brakowało ani jednego eksponatu, brytyjska punktualność nie zawiodła Brytyjczyków.

Przebieg ceremonii otwarcia znany jest dobrze z telegramów i gazet. Nie ma człowieka w Imperium, który nie wiedziałby świetnie o tym, że w pawilonie australijskim uśmiechnięta królowa uścisnęła łapę kangurowi, a w irlandzkim — powiedziała dowcip. Wiemy również, że herbatę podano w pawilonie Unii Południowo Afrykańskiej. Oprócz króla i królowej, oprowadzanych przez głównego organizatora, lorda Elgin, zwiedziło Wystawę w dniu otwarcia jeszcze sto osiemdziesiąt tysięcy osób.

* * *

Wystawa Imperialna w Glasgow zajmuje przestrzeń 175 akrów i jest położona pół godziny drogi od centrum miasta. Koncepcja architektoniczna, której twórcą jest Mr. Thomas S. Tait polegała na wyzyskaniu wzgórza, wznoszącego się w środkowej części parku Bellahouston — pomysł bardzo piękny, niestety się jednak nie udał. Na szczycie tego wzgórza zbudowano stumetrową wieżę, z której trzech balkonów roztacza się wspaniały widok na miasto i port, na ujście rzeki Clyde i na północ, aż po szczyty szkockich Highlands. Woda, która spływa w kaskadach i gromadzi się w basenach na dole, po obu stronach wzgórza, ma kolor niebieski — rzecz nadzwyczajna w tutejszym klimacie. Te kaskady, to jedyny szczegół, łączący zalesione wzgórze z resztą terenu, gdzie gromadzą się wszystkie pawilony: poza nimi nie wykorzystano zupełnie tysięcznych możliwości, jakie daje spadek terenu, i Wystawa miast uprawiać wrażenie jednej architektonicznej całości, rozbita jest na kilka wyraźnie zarysowujących się części, z których każdą możnaby przenieść do innej części Imperium bez zmiany ogólnego efektu. Wszystko to — jak mówią malarze — „nie komponuje się", i Wystawa nie jest żadnym osiągnięciem artystycznym, lecz tylko zbiorowiskiem rozmaitych lepszych i gorszych pawilonów. Dlatego też najprzyjemniej jest wieczorem, gdy oko przykuwają najsilniej pięknie iluminowane kaskady, fontanny i wieża. Nie widać wszystkich wad Wystawy, cały park Bellahouston przybiera fizjognomię odświętną, wesołą i kolorową. Trwa to do wpół do jedenastej, o której to godzinie bramy zamykają.

Pierwszym wrażeniem, jakie odnosi się na Wystawie, pomijając owo rozproszkowanie estetyczne, o którym mówiłem, jest po prostu niesamowity tłok, panujący na całym terenie. W pierwszych dniach po otwarciu liczba osób przebywających jednocześnie na terenie parku Bellahouston rzadko schodzi poniżej stu tysięcy: sto tysięcy wolno posuwających się Szkotów, z których każdy pragnie jak najdokładniej wszystko za swego szylinga obejrzeć. Ciekawy jest fakt, że wcale nie widać cudzoziemców, nie słychać żadnych języków poza angielskim, w Klubie Prasowym nie widać zagranicznych dziennikarzy. Każdy ze zwiedzających pragnie wjechać windą na szczyt wieży, obejrzeć model wodospadów Wiktorii, zjeść podwieczorek i przejechać się kolejką górską w Wesołym Miasteczku. Skutek: ogonki, dziesiątki i setki metrów ogonków, tysiące ludzi czekających na swą kolej cierpliwie przez kwadranse i godziny, tak cierpliwie, jak to tylko w Brytanii ludzie czekać umieją. Od czasu do czasu radość, gwałtowna poprawa koniunktury: zwolniło się siedem miejsc siedzących w jednej z restauracyj albo ogonek przed wieżą posunął się o dwadzieścia metrów naprzód. Wieść idzie przez ogród i otucha wstępuje do serc. Setki ludzi odchodzą wieczorami z niczym — nazajutrz przyjdą wcześniej, żeby zająć lepsze miejsce w ogonku.

Na przestrzeni 175 akrów stara się trzymające się cudem Imperium przekonać widza, że jest jednolitym i spoistym organizmem. Północno - zachodnią część Wystawy zajmują dwa bliźniacze pawilony Szkocji i jeden wielki pawilon Zjednoczonego Królestwa. Są to bezsprzecznie najpiękniejsze, na największą skalę zakrojone i najbardziej przekonywujące pawilony Wystawy. Śmiały rysunek i imponująca monumentalność pawilonu Zjednoczonego Królestwa każą patrzeć nań jak na skończone dzieło sztuki, bogaty i umiejętnie dobrany zbiór eksponatów w obu szkockich pawilonach daje cudzoziemcowi aż nadto materiału do zorientowania się w strukturze i obyczajach tego tak egzotycznego kraju. Posuwając się w kierunku południowej części Wystawy, natrafiamy na dwie równoległe aleje, oddzielone basenami z wodą: Aleję Dominiów z pawilonami: Australii, Irlandii, Kanady, Nowej Zelandii i Południowej Afryki oraz Aleję Kolonii z Pałacem Kolonii i pawilonami Zachodniej i Wschodniej Afryki. Uderza brak pawilonu Indii, nie ma również oddziału indyjskiego w Pałacu Kolonii, zignorowano 60 proc. ludności Imperium.

We wszystkich pawilonach dominiów i kolonii starano się przede wszystkim pokazać co dany kraj eksportuje do Anglii: a więc nagromadzono głównie ogromne masy środków żywności, dużo mniej uwagi poświęcając surowcom z wyjątkiem może australijskiej wełny i malajskiego kauczuku. Nowozelandzkie masło, sery i jajka, kanadyjski łosoś w puszkach i irlandzka wołowina — oto na co bogaci i niedożywieni Brytyjczycy spoglądają z podziwem i nabożeństwem. Tysiące ludzi tłoczy się aby w pośpiechu rzucić okiem na historycznego kangura lub słynnych Mounties (kanadyjska policja górska), by przewinąć się obok wielkiej plastycznej mapy Kanady i zdjęć przedstawiających wszystkie zdobycze socjalne i kulturalne Nowej Zelandii, a potem zatrzymać się na dłuższą chwilę przed stoiskami z jedzeniem i po gruntownym namyśle kupić okazyjnie funt masła, czy tuzin bananów.

Widzowi, który szukał rozmachu i wielkości, przynoszą kolonialne i dominialne pawilony duże rozczarowanie. Jakkolwiek zawierające liczne i częstokroć bardzo interesujące eksponaty, są one zbudowane bez żadnej wyraźnej myśli przewodniej, oszczędnie i na bardzo małą skalę. Wyróżnia się bezsprzecznie pawilon Południowej Afryki chociażby skandalicznym wprost niedopasowaniem do otaczających go budynków. Wybudowany w stylu staroburskiego Bóg-wie-czego sprawia koszmarne wrażenie na tle ultranowoczesnych gmachów pawilonu Nowej Zelandii i Pałacu Przemysłu. Całe wnętrze zajmuje zabawka dziecinna: kolejka elektryczna objeżdżająca dokoła kawałek Parku Narodowego z plastelinowymi żyrafami.

Podwójna główna aleja zakończona jest z zachodniej strony Pałacem Przemysłu, a ze wschodniej obszernym placem, na którym koncertuje codziennie szkocka wojskowa orkiestra i Pałacem Inżynierii, posiadającym charakter książki ogłoszeniowej raczej niż przeglądu najnowszych wynalazków i ulepszeń. Dalej wychodzi się w stronę Wesołego Miasteczka, gdzie panuje tłok największy i gdzie niższe klasy ludności półtoramilionowego miasta Glasgow zażywają wieczorami rozkoszy, jakich dostarcza kolejka górska, dziesiątki karuzel i huśtawek oraz tuziny bud, gdzie można oglądać nadzwyczajności, grać w kości i rzucać piłkami do celu. Jest wieczór, zapalają światła: Wystawa sprawia wrażenie czegoś pośredniego między feerią i jarmarkiem, na szczycie iluminowanej wieży powiewa flaga brytyjska, nawoływacze przed budami jarmarcznymi Wesołego Miasteczka zachwalają swe widowiska głośno, głośno...

* * *

Wystawa Imperialna pokazuje dorobek materialny czwartej części ludzkości: blisko sześćset tysięcy ludzi, z których dwie trzecie usposobione są wrogo względem idei Imperium. Niektórzy Anglicy zastanawiają się z obawą, czy ta pierwsza wielka brytyjska Wystawa Imperialna nie będzie ostatnią.

Z frontu chińsko-japońskiego



Japoński minister wojny gen. Sugiyama podczas inspekcji frontu w Chinach północnych.

P. G. WODEHOUSE

POD GAZEM

Autoryzowany przekład H. Bukowskiej

Streszczenie dotychczasowych rozdziałów

Lord Reginald Havershot (Reggie) wyjeżdża na prośbę rodzinnego adwokata Plimsolla i ciotki swojej, Klary do Hollywood, by tam odwieść od małżeństwa swego kuzyna, Egremonta (Eggy'ego).

W pociągu Reggie poznaje artystkę filmową April June, która zdobywa jego serce.

Na przyjęciu u April June Reggie spotyka kuzyna i jego narzeczoną, którą okazuje się była narzeczona Reggiego, Anna Banister. — Jest ona guwernantką młodego artysty filmowego Józia Cooley a pragnie zostać referentką prasową u April June. Dowiedziawszy się że Reggie jest zakochany w April June, przedstawia ją w najgorszym świetle. W takim samym świetle przedstawia ją też Józio Cooley, z którym Reggie spotyka się nazajutrz w poczekalni dentystycznej.

Reggie i Józio poddają się dokładnie w tej samej chwili zabiegowi chirurgicznemu pod gazem i wskutek jakichś nieprzewidzianych okoliczności, powstaje u obu pacjentów zmiana osobowości.

Reggie, jako Józio Cooley, wraca do domu swego szefa.

Po licznych przejściach pierwszego dnia zasypia. W nocy zjawia się Józio w roli Reggiego, który jest zadowolony z sytuacji i nie ma ochoty jej zmieniać.

51)

Dotychczas coprawda nie wpadłem na pomysł ofiarowania tej wiązanki mojej uwielbianej, jako dowód osobistego szacunku. Uznałem go jednak za doskonały.

— Czy uważa pani, że te kwiaty będą się jej podobały?

— Ależ naturalnie! Jesteś bardzo zgrzany. Czy tak się spieszyłeś idąc tu?

— Jeszcze jak się śpieszyłem! Bo widzi pani, byłem ścigany przez dwóch łobuziaków. Był tam chłopiec nazwiskiem Tomek Murphy...

— To Tom Murphy gonił cię?

— Pani wie coś o nim?

— Całe Hollywood wie. Zdaje mi się, że ludzie zakładają się, czy i kiedy Tom Murphy złapie Józia Cooley'a.

— To bardzo niesmaczne.

— Spodziewam się, że mu się to dotychczas nie udało?

— Tylko przelotnie. Wymknąłem mu się jednak. Wymknąłem się również drugiemu chłopcu, nazwiskiem Orlando Flower. Uciekłem jednemu i drugiemu, ale o wymagało zdrowego sprintu, przy którym się porządnie zgrzałem.

— Więc kawaler napił się wody sodowej z wódką?

Zaczerwieniłem się. Słowa te przypominały mi, jak bardzo uchybiłem rycerskiej powinności.

— Najmocniej przepraszam, — pośpieszyłem powiedzieć. — Czy woli pani sobie nalać?

— Nie, dziękuję.

— Może chociaż pół...

— Nie, naprawdę dziękuję.

— Naprawdę pani nie chce się napić?

— Zupełnie serio. Dziękuję panu. Jeszcze jest za wcześnie na picie.

— Wcześnie? — zapytałem zdziwiony. — Najlepszy czas żeby sobie popłókać gardło.

— Czy kawaler często płócze sobie gardło o tym czasie?

— Przeważnie codzień.

— Patrzcie państwo! Wódką?

— Tylko wódką.

— Widzę również, że kawaler pali.

— Tak, jestem namiętnym palaczem.

— Zawsze kawaler pali papierosy?

— Czasem papierosy, ale wolę fajkę.

— No, no... W tym wieku...

— Tej uwagi nie zrozumiałem. Może dlatego, że uczucie szumu w głowie stało się teraz wyraźniejsze. Ostrze mojej sprawności umysłowej stępiło się nieco.

— Jak to w moim wieku? — zapytałem. — Przecież ja mam dwadzieścia siedem lat.

— Co?

— Ależ tak. W marcu będę miał 28.

— Coś podobnego! Nigdybym tego nie pomyślała.

— Nie wyglądam na to?

— Naturalnie, że nie.

Nie wiem, dlaczego mi się to wydało takie śmieszne, ale to jej zdziwienie ubawiło mnie ogromnie, wię wybuchnąłem serdecznym śmiechem. Właśnie nabierałem tchu w piersi do nowego wybuchu, gdy drzwi się otworzyły i do pokoju weszła April wyglądając uroczo w jakiejś bardzo powiewnej sukni. Mousseline de soie czy iny podobny materiał. W każdym razie był powiewny i było jej w nim do twarzy, jak diabli.

Kiedy powiedziałem, że weszła do pokoju, to nieco uprzedziłem wypadki. Bo właściwie nie weszła od razu. Stanęła w drzwiach na progu patrząc smutno przed siebie, jakby pogrążona w jakimś pięknym marzeniu. Ale w tej chwili poraz drugi parsknąłem śmiechem, który uderzył w nią, jak obuchem. Drgnęła i podskoczyła, jakby bosą nogą stanęła na pluskiewkę.

— Ty! — powiedziała jakoś dziwnie wybuchowo. — Co ty tu robisz?

Łyknąłem wody sodowej, wzmocnionej wódką.

— Chciałem z panią porozmawiać w sprawie niezmiernie doniosłej, — oświadczyłem poważnie i zdetonowałem się natychmiast, spostrzegłszy, że całe to zdanie wyszło, jakby jedno słowo. Chcia-łem z pa-nią po-roz-mawiać w spra-wie nie-zmier-nie do-niosłej, — powtórzyłem, tym razem dobrze zaznaczając odstępy nawet między zgłoskami.

— Przyniósł pani śliczny bukiet, zauważyła pani Wycherley.

Bukiet nie zrobił jakoś zbyt wstrząsającego wrażenia. Nie miałem siły go podnieść, popchnąłem go tylko nieco naprzód nogą, a April spojrzała na nieszczęsne kwiaty w sposób nieco... roztargniony. Wydawało mi się, że jest z czegoś niezadowolona. Przełknęła ślinę raz i drugi, jakby chcąc opanować jakieś silne wzruszenie.

— Nie możesz tu zostać, mój kochany, — powiedziała wreszcie jakby z wysiłkiem. — Panna Wycherley przyszła do mnie na wywiad.

To mnie zainteresowało.

— To ty jesteś z prasy, stara żyrafo? — zapytałem uprzejmie.

— Tak. Jestem z „Los Angeles Chronicle". Możeby kawaler pozwolił się sfotografować?

— Wal pani!...

— O, niech kawaler nie odstawia szklanki. Tak jak teraz... doskonale! Z papierosem w ustach, tak teraz będzie najlepiej. Tak, cudownie!...

— Może pani woli, żebym was zostawiła samych? — powiedziała April, odetchnąwszy głęboko.

— O nie, niech pani nie odchodzi, — zapraszałem gościnnie.

— Nie, niech pani zostanie, — poparła mnie panna Wycherley. — Chciałabym zrobić wywiad z obojgiem państwa. To taka cudowna sposobność, że państwa oboje tu znalazłam.

— Właśnie, — potwierdziłem. — Dwa ognie przy jednej pieczeni... Świetny pomysł. Niech pani zaczyna — rzekłem, zamykając oczy, aby móc lepiej słyszeć.

Następna rzecz, którą pamiętam, to żem się zbudził, z głową o wiele jaśniejszą. Dziwny szum i kołowanie minęły. Prawdopodobnie zdrzemnąłem się na chwilę. Gdy zupełnie odzyskałem świadomość, usłyszałem głos April.

(C. d. n.)

TABELA LOTERII

(nieurzędowa) z dnia 14 maja

I i II ciągnienie
GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł. 5.000 padła na nr. 105932

Zł. 10.000 na n-ry: 19801 22704 92063

Zł. 5.000 na n-ry: 57102 108630 118985 120777 144052

Zł. 2.000 na n-ry: 8851 12277 17504 24511 26366 33618 60946 70720 72210 80872 90691 109458 126561 130598 146241 147825 157380 159121

Zł. 1.000 na n-ry: 3138 3626 4548 5811 7383 10253 15637 17274 19617 31208 47200 50067 50524 54750 56121 65165 69457 70313 71783 71951 74649 79565 89067 100664 101522 101618 102814 103186 104949 107020 110358 112251 124253 127055 130367 130603 139206 141387 145953 149283 152383 156540 158067 159540

Wygrane po 250 zł

35 93 171 202 420 55 62 88 33 517 41 51 99 664 738 811 68 88 933 36 1296 335 70 95 432 47 607 85 86 757 977 2158 297 312 417 29 64 86 500 726 41 837 79 978 3019 201 52 57 558 811 44 4146 372 445 50 552 92 677 99 720 878 921 5106 50 95 96 326 91 580 652 708 35 846 62 968 6138 71 207 17 335 99 419 608 801 30 54 72 92 910 7223 464 91 590 640 41 72 707 8 15 70 808 59 72 914 42 8014 114 63 244 326 51 659 845 998 9317 59 463 83 94 563 613 82 892 972

10113 33 274 79 318 475 585 761 62 890 11171 98 223 37 51 548 613 750 987 12001 107 41 229 90 555 692 13029 238 69 400 551 754 827 36 90 14010 17 158 212 438 77 575 646 763 842 15106 311 464 657 863 16094 418 97 639 608 769 854 17062 106 213 471 583 613 26 38 769 855 975 18088 234 509 642 805 27 981 19002 194 216 32 459 550 53 631 737

20081 18 486 470 518 870 82 934 21086 201 320 445 78 84 620 22 95 761 96 816 73 99 22101 14 34 276 324 91 526 51 673 773 2[illegible] 30 94 368 523 29 51 685 88 768 855 24040 173 219 311 81 723 62 807 41 25255 73 387 443 96 514 624 54 98 725 953 26148 66 81 388 424 511 615 66 81 444 900 92 27075 145 204 76 90 306 61 82 84 423 53 61 822 51 28115 301 404 54 565 725 906 29029 133 6 472 212 431 55 96 619 772 815 60 974

30013 27 125 538 84 88 942 65 73 94 31077 157 87 228 45 469 71 667 77 758 840 984 32128 36 397 98 493 623 729 60 812 21 45 992 33098 126 205 378 580 34007 105 27 362 437 503 25 35152 472 578 775 917 36254 456 564 864 37052 96 237 63 86 481 90 584 640 50 62 902 70 92 38045 299 736 75 908 17 65 39134 264 304 411 14 66 529 643 84 819 78

40003 168 303 9 64 455 07 539 68 626 832 51 94 41169 448 815 21 68 76 918 43 42038 126 34 240 511 54 612 90 737 856 43477 570 656 830 72 91 975 44038 148 267 337 510 36 84 680 802 97 45075 94 290 331 32 55 453 550 647 793 46030 182 262 399 446 577 677 806 68 47260 92 325 47 407 568 672 94 876 916 79 48099 173 353 417 27 751 52 905 87 49061 119 38 91 324 46 657 712 801 21

50123 445 614 34 731 820 972 51235 42 91 471 576 629 810 52251 323 30 59 439 553 687 791 821 53001 22 87 141 50 243 499 574 885 767 89 835 57 981 54130 98 271 73 338 77 601 785 804 881 83 55012 48 92 102 32 83 245 372 409 35 678 745 827 56103 82 240 80 94 389 91 422 523 28 71 803 834 905 57094 102 46 54 829 93 923 58118 343 465 538 712 865 59222 466 613 731 52 841 67 940

60012 314 31 429 50 538 685 726 827 58 906 12 59 61030 107 66 319 63 410 502 17 39 821 26 97 62071 114 16 41 388 405 65 98 518 78 81 1753 994 95 63023 281 82 318 462 73 591 99 614 61 63 733 40 970 64035 87 176 329 45 49 62 664 778 65114 57 80 270 384 450 506 764 850 66009 158 82 9 404 95 589 756 64 896 986 67055 15 331 576 622 64 744 79 68012 298 310 73 403 647 75 98 758 945 69221 351 440 518 44 881 953 74

70008 120 194 423 71 531 67 96 617 21 784 815 75 71143 66 80 88 213 423 30 78 97 605 729 84 164 72082 92 280 473 545 51 664 73122 89 408 23 30 557 749 811 74040 176 84 256 329 486 96 526 34 87 738 875 932 46 96 75087 112 81 349 94 436 58 511 670 766

76044 114 246 92 308 46 421 614 51 810 12 937 63 77041 107 65 318 59 414 539 88 724 870 79 905 78052 55 167 270 97 907 79100 43 270 81 99 35 053 59 98 428 677 715 26 812 55 56 902

80148 60 76 202 9 392 646 703 79 873 81057 68 71 424 513 29 81 671 99 708 20 53 853 82002 105 324 67 514 679 880 997 83252 412 67 644 744 886 989 84053 203 80 414 652 909 30 46 65 85089 132 62 228 327 39 83 508 69 93 612 43 727 65 835 90 86142 266 314 27 459 645 68 750 838 78 937 87329 45 75 94 462 714 79 837 88095 182 226 55 390 401 90 754 90 89127 348 550 600 722 44 801 514 15

90004 125 265 785 806 91158 630 877 92110 33 318 90 812 33 923 93049 68 87 125 59 73 211 15 90 402 56 67 506 672 878 87 923 72 94073 136 258 344 48 63 401 21 560 859 991 95132 44 99 317 27 96 553 69 70 607 706 80 826 903 14 96084 267 388 481 591 624 70 723 40 97072 84 183 217 309 22 32 536 56 601 8 74 928 52 54 98131 270 308 64 74 76 469 573 925 42 99028 88 584 751 863

100022 255 97 432 99 818 37 101136 48 83 280 417 59 95 77 96 542 775 888 94 102134 247 99 337 683 92 700 842 103027 191 234 486 551 727 809 11 908 12 84 104141 362 72 84 411 63 105179 96 222 33 50 310 428 753 98 846 106025 52 101 5 363 420 71 563 81 654 844 58 59 107114 36 87 299 370 411 761 861 977 108056 217 363 505 604 89 712 45 76 860 980 109057 59 88 121 73 202 353 77 83 476 50 27 676 78 726 44 809 924

110011 12 383 457 659 730 947 111020 62 87 296 306 580 690 822 75 86 907 14 112283 307 19 531 62 757 855 923 113201 30 96 328 31 88 529 764 823 919 42 99 114038 137 419 47 524 25 31 36 659 840 115050 196 204 22 304 407 590 601 701 810 91 910 116000 3 13 50 79 95 149 277 517 626 62 77 744 98 813 117172 297 397 472 678 80 746 89 842 927 40 118186 536 696 710 836 119052 163 241 702 70 808 37 959

120002 26 50 61 200 39 489 806 609 710 29 121374 92 428 44 93 122062 93 195 418 99 547 688 841 948 123010 17 31 49 60 61 210 25 319 33 53 408 74 587 644 772 950 124093 107 47 62 264 72 97 444 68 540 643 65 821 125224 26 63 520 36 90 673 748 881 914 126125 295 500 639 55 842 903 95 127021 221 307 498 546 644 94 853 128019 165 348 562 86 813 129223 337 439 560 95 731 870 937 84 86

130101 32 292 559 637 768 802 26 45 57 955 131061 62 63 139 62 68 277 382 403 523 26 69 665 736 51 944 132022 45 182 208 546 638 81 735 952 133238 329 481 529 58 610 825 29 89 134021 87 236 46 80 83 304 62 587 685 135032 45 101 31 328 59 464 91 759 99 805 941 136227 40 69 300 53 467 606 64 795 804 935 52 60 62 97 137062 111 30 253 81 366 495 838 138033 76 266 87 316 423 540 52 674 821 90 139030 180 98 317 21 75 462 89 820 908 94

140061 167 240 313 545 844 965 141074 140 58 311 444 73 87 507 23 65 664 943 142072 219 307 428 79 86 93 545 77 613 800 79 143193 242 397 554 95 624 70 144064 70 78 106 464 92 539 74 792 834 76 86 930 47 145024 70 169 397 717 915 16 44 146157 23 301 71 469 95 509 691 801 147293 353 73 503 70 99 668 69 903 26 71 148611 78 85 747 810 913 85 149086 98 123 295 344 433 70 597 717 40 54 841 954 98

150193 218 93 449 664 151016 164 277 351 78 883 152096 134 60 376 427 528 735 78 153025 258 312 413 86 570 760 907 82 98 154042 121 33 301 15 479 601 718 56 888 943 155068 167 78 260 91 431 805 156207 28 372 411 78 527 34 706 821 31 970 97 157008 243 70 398 508 75 93 615 65 708 158055 205 66 385 450 752 85 159019 203 23 74 395 425 43 50 99 757 84 936 89

III ciągnienie

214 465 660 700 50 980 98 1403 735 92 2081 93 206 407 23 794 919 24 3142 61 655 4172 570 796 98 977 5185 473 539 605 21 62 725 27 57 6121 683 927 7015 197 217 510 8115 24 67 92 235 357 415 19 51 524 43 64 840 9024 801 71

10338 508 684 773 11010 300 407 25 983 13199 248 336 67 417 52 14345 49 92 653 858 908 92 15285 358 569 82 641 994 16031 84 507 32 673 17214 510 828 18225 314 993 19190 370 73 78 81 500 77 650 725 20017 200 447 354 637 21255 345 556 863 22148 305 18 507 86 694 23053 63 712 841 24099 834 929 56 25159 620 746 816 26086 178 426 830 954 27160 551 73 748 841 28261 698 816 29110 465 695 728 877 940 932 40 68

30165 288 437 610 804 31161 236 331 485 502 661 810 959 76 97 32270 431 588 657 851 33077 233 605 765 34025 142 88 262 81 507 878 35103 86 232 307 978 36111 18 322 612 41 61 713 45 87 848 953 37091 110 67 285 579 883 38571 964 39007 377 476 618 841 67

40416 728 853 82 41144 390 725 882 42067 348 488 43032 56 80 144 206 24 401 9 683 764 857 83 44093 154 222 485 541 964 45049 301 461 667 46043 460 81 590 661 47048 177 208 532 98 730 79 48078 235 80 314 508 724 33 49209 317 529 99 744

50338 421 805 13 51021 334 475 932 52010 329 524 600 844 57 924 71 53400 38 634 999 54212 349 55088 212 17 98 504 679 712 905 56032 158 242 383 466 858 57044 607 87 754 78 932 58326 665 708 55 59276 560 98 817

60045 365 763 86 873 61080 433 715 29 838 65 62013 188 268 74 337 551 795 63045 72 218 331 532 619 67 983 64184 65053 179 208 367 78 420 508 33 672 66237 300 79 409 691 700 93 924 75 67083 419 60 755 60 958 68004 198 208 359 900 69154 260 529 934

70476 71259 424 587 842 962 79 72185 93 620 840 941 80 73144 531 648 982 74134 74 287 440 613 882 75033 117 595 901 176141 395 428 501 98 600 77257 89 326 407 849 81 78034 65 309 627 767 800 79069 273 415 589 683 779 950

80283 353 61 76 512 601 72 81389 426 713 31 79 854 80 951 82278 85 598 622 29 93 976 83094 405 38 533 36 645 84117 20 204 745 68 819 39 910 15 85033 472 523 705 822 925 86233 363 723 55 806 50 985 99 87014 74 232 35 408 564 69 654 98 911 88054 440 532 689 986 89235 47 87 95 504

90287 416 33 504 60 654 824 985 91156 205 481 537 712 92271 80 637 898 93091 594 621 30 936 74 94105 382 661 717 827 61 954 95073 145 47 86 551 945 96668 733 38 869 97267 413 751 917 98314 536 44 98 920 99029 161 287 357 443 569 717 36816 46 938

100061 141 216 339 579 745 833 65 101261 339 538 64 634 890 102024 279 472 518 619 910 22 46 103064 287 804 53 83 89 994 98 104113 393 413 105162 343 57 598 106746 75 107141 502 13 642 865 108065 322 419 786 894 924 109189 232 423 634

110397 587 943 50 94 111006 135 444 860 112089 270 537 47 81 740 113034 242 425 42 911 39 114329 670 825 917 115099 369 555 67 618 116208 429 61 883 117072 240 515 810 118169 473 613 897 960 67 119017 203 314 431 637 918

120161 278 422 693 877 121149 311 18 514 26 57 61 9879 965 122143 76 578 701 68 123161 68 749 124454 87 834 125356 400 24 33 577 126332 784 844 127035 377 553 765 128042 339 723 74 857 129612

130215 41 357 69 7807 973 131229 450 132017 216 363 71 729 858 95 133029 166 96 555 618 20 54 727 810 134657 68 135186 308 136248 860 137382 83 637 73 138235 386 517 613 775 139046 553 62 736 57 902 98

140142 365 405 11 539 677 91 141133 512 142078 255 305 36 462 552 877 88 927 143026 367 83 514 31 645 880 912 40 49 144213 98 437 604 784 145181 751 62 146152 363 506 79 674 786 906 147049 586 720 148526 55 749 149173 259 327 498 509 19 613 42 811

150229 305 53 5729 151034 360 459 691 152597 925 27 70 153071 172 514 72 886 154028 225 378 513 86 936 155099 261 73 333 91 408 825 156150 74 504 709 807 919 157236 304 759 158155 288 594 786 918 159125 344 514 70 804 969

IV ciągnienie
GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana 20.00 zł padła na nr 82998.

Zł 10.000 na n-ry: 87703 144357

Zł 5.000 na n-ry: 57944 65835 98642

Zł 2.000 na n-ry: 1520 16561 31902 51742 55?16 58156 72470 105564 107380 138800 154213 15?103 158709

Zł 1.000 na n-ry: 5412 11816 14451 15298 1670? 16808 24113 38572 40984 41488 42227 47717 47984 53937 56251 59251 59922 70133 76329 89030 92619 97239 97673 98444 108096 111856 115207 122330 131271 141592 143246 144357 147280 147685 149317 157369

Wygrane po 250 zł

78 199 251 330 429 57 595 917 51 1053 141 278 302 859 70 2164 476 905 3234 338 618 832 4035 53 96 336 521 5021 34 219 344 710 6086 253 95 308 767 94 803 7076 80 372 665 83 773 832 54 8141 38 96 466 9248 521 888 993

10036 129 248 326 46 453 562 829 32 11325 880 12233 327 529 718 88 823 942 13318 449 14559 85 93 15432 787 16083 485 535 694 927 17034 44 296 326 41 759 18488 19077 231 348 694 708 29 980

21000 214 454 588 669 22019 29 156 222 32 69 406 30 506 11 32 689 751 23391 97 99 660 964 24201 635 959 25361 70 890 925 36 26001 303 28 34 483 755 27013 111 988 28165 250 91 361 500 804 29037 42 169 236 406 814 45 988

30091 251 76 525 31058 79 220 22 55 407 91 728 32103 64 219 55 305 592 665 734 822 907 33117 213 627 79 859 34953 35112 403 518 937 36278 37222 631 38041 316 963 39852 73 99

40116 333 492 892 41324 536 655 42000 121 522 59 64 806 63 990 43138 379 511 712 855 920 44278 534 705 813 20 47 932 50 45080 359 488 674 750 47400 680 83 792 96 48090 103 12 263 449 92 784 49648 960

50107 362 463 73 613 879 51428 57 58 564 681 5213 6331 847 929 53151 314 72 525 75 674 54001 801 55187 239 419 621 863 56048 95 130 57 211 506 870 900 66 57138 316 84 764 58335 511 621 97 850 5900 6612 872 980

60555 732 61013 26 184 235 88 395 658 62019 26 268 330 95 740 80 63369 64061 151 665 739 819 65032 663 87 776 943 66513 602 818 67034 53 260 97 338 70 437 68063 89 238 347 511 670 738 69428 32 89 658

70377 523 672 731 867 79 71035 327 407 888 926 72114 91 271 862 76 73290 592 673 74104 337 664 89 75119 253 388 587 600 66 76157 232 43 525 46 74 869 91 92 77574 86 78042 429 546 685 857 79149 253 420 586 659 946

80244 637 81031 136 42 291 339 461 543 927 82052 325 714 83100 377 618 48 927 73 84507 96 638 66 802 973 85241 86033 564 66 763 87505 635 883 88193 422 89195

90072 113 74 447 601 865 91101 200 79 608 92139 372 416 21 40 47 93208 604 715 94264 502 704 40 995 95055 200 634 809 43 942 96105 685 741 900 23 97766 908 98065 101 497 627 885 99329 415 761 984

100233 44 307 945 101002 113 48 554 102394 103233 312 91 480 670 728 104223 319 65 584 633 35 87 736 924 65 105240 391 401 563 928 106150 60 576 85 604 722 982 107087 280 560 898 108068 240 598 976 109009 622 36 911 48 110018 166 95 204 37 500 625 756 950 70 111252 77 738 87 6112253 557 651 113014 216 375 829 114023 145 480 539 733 50 962 64 115463 519 628 700 116210 319 405 96 696 788 952 117010 12 106 261 416 673 87 118601 786 849 53 119380 816 76

120228 327 64 499 554 81 680 845 121104 721 853 76 96 122280 428 654 901 123109 553 56 638 86 124314 15 585 773 943 125044 6428 54 734 834 90 902 96 126919 127180 846 128102 354 554 55 718 951 129328 544 961

130176 95 327 414 29 84 87 561 706 922 131 193 506 53 739 132035 220 600 795 891 932 133048 155 228 412 40 520 641 711 134355 419 661 738 59 895 135370 431 844 47 136053 793 934 54 88 137005 110 214 933 85 138080 118 97 350 558 785 139012 369 413 71 617 731

14181 304 59 573 617 68 963 89 96 141346 81 491 616 61 86 142443 742 845 143000 318 864 93 144134 202 447 856 145045 155 552 88 619 719 816 907 61 16086 244 530 69 82 708 897 147026 732 884 148043 200 541 690 97 892 149469 500 645 855

150457 939 64 151184 544 46 808 152285 455 580 945 153406 763 846 154079 212 33 481 155135 264 552 833 156026 114 157719 158403 869 159126 48 418 588 607 607 764 949

S. DROSTE

Bankier Napoleona

Teatr Wielki na placu Royal dawał tego dnia przedstawienie jubileuszowe. Wystawiano „Mahometa" ze słynnym wówczas Talmą w roli głównej.

Wszystkie miejsca wypełnione były publicznością. Nawet cesarzowa zjawiła się w swej loży, otoczona jak zwykle, tłumem dworzan i wielbicieli. W sali jarzyło się od orderów, złotych galonów, klejnotów i biżuterii.

Pani Roustan, żona jednego z większych bankierów paryskich, z przyjemnością obserwowała zwrócone w jej stronę spojrzenia publiczności. Rozumiała doskonale, że w tym wypadku nie chodzi o jej osobę; wzrok wszystkich przykuwały dwie wspaniałe branzolety, połyskujące na jej rękach.

Klejnoty te, które pan Roustan podarował żonie w dniu urodzin (częściowo, aby ją ucieszyć, a częściowo, aby podnieść jeszcze bardziej swój kredyt) nie były bardzo gustowne, ale za to niezwykłej wielkości i wartości.

Dwie złote, szerokie branzolety opasywały tęgie ramię bankierowej, a przy każdym jej ruchu iskrzyły się przepięknym blaskiem ogromne diamenty i szmaragdy, którymi były wysadzane.

Nagle otworzyły się drzwi loży, zajmowanej przez panią Roustan.

Ozdobiony wielką ilością orderów oficer w mundurze przybocznej gwardii cesarskiej skłonił się nisko przed zdumioną bankierową.

— Cesarzowa — rzekł z uśmiechem — zauważyła klejnoty pani Roustan i wyraziła życzenie obejrzenia jednej z branzolet, ponieważ chce zamówić podobne dla siebie.

Panią Roustan duma i radość aż rozpierały. Jej branzolety podobały się cesarzowej!

Drżącymi ze wzruszenia palcami zdjęła jedną z nich i wręczyła oficerowi. Ten skłonił się z podziękowaniem i opuścił lożę.

Jasnym jest, że żona bankiera nie spuszczała teraz wzroku z loży cesarzowej. Z radością popatrzyłaby, jak żona Napoleona bawi się jej branzoletą.

Ale przedstawienie już się rozpoczęło. Dopiero więc po spektaklu obejrzy Józefina jej klejnot, a może nawet zawiezie go do pałacu i jutro dopiero odeśle.

Po przedstawieniu czekał na żonę bankier. W drodze do domu, gdy powóz przejeżdżał przez puste ulice opowiedział jej ze śmiechem:

— Ludzie miewają czasem pomysły, że sam diabeł nie mógłby ich prześcignąć. Wyobraż sobie, spotkałem Girata i on powiedział mi, że jakiś oszust w mundurze oficera gwardii cesarskiej zjawiał się w lożach teatru i prosił panie o ich klejnoty, pod pozorem, że cesarzowa chce je obejrzeć. Oczywiście, że w cesarskiej loży nie mieli o tym najmniejszego pojęcia i...

Pani Roustan z przerażeniem wpatrywała się w mówiącego:

— Boże, moja bransoleta!...

— Co się stało?

Łkając wyznała mężowi, że ten przeklęty oszust nie ominął także i jej loży.

Pan Roustan był bardzo zdenerwowany i szorstko [illegible]rzyknął:

ŚMIERĆ DZIECKA, CZY ŚLEPOTA?

Tragiczny dylemat nieszczęśliwej matki żydowskiej

NOWY JORK, w maju.

„Nie nie mogę tego rozstrzygnąć... Sam nie wiem co mam zrobić..."

Dentysta chicagowski Herman Colan padł wyczerpany psychicznie na krzesło, które podsunął mu lekarz w rozmównicy szpitalnej. Miał powziąć decyzję, która wymagała wprost nadludzkich sił... Dwudziestu pięciu najwybitniejszych okulistów badało już jego córeczkę Helenę Judytę; wszyscy oni wyrazili jedną i tę samą straszną opinię, że istnieją tylko dwa wyjścia dla jego pięciotygodniowego dziecka:

albo trzeba podjąć się ciężkiej operacji oczu, dotkniętych złośliwymi obrzękami rakowatymi, albo też dziecko musi umrzeć...

Jakże rozpaczliwie trudną miała być decyzja nieszczęśliwego ojca, który miał skazać dziecko swe na wieczną ślepotę, albo też na śmierć...

Lekarze ze swej strony nie chcieli również decydować sami w tej kwestii, uważając, że nie mają do tego prawa. Wszak nie wolno im było wobec tego, że chodziło o małoletnią, nawet wobec nieuleczalnej jej choroby przeprowadzić operacji bez woli i zgody rodziców. Tymbardziej, że istniały wszystkie niemal dane na to, że po operacji, malutka pacjentka będzie ślepą na całe życie...

A tymczasem decyzja musiała być powzięta jak najszybciej. — Jasnym było, że przy dłuższym wahaniu złośliwe obrzęki rakowate mogą zaatakować mózg, a wtedy mierć małej Heleny Judyty była pewna i żadna pomoc lekarska nie mogłaby już nic zdziałać.

Wobec tego, że ojciec złamany nieszczęściem nie mógł się na nic zdecydować, lekarze zwrócili się do matki. Pani Colan zaczęła naradzać się ze swoim ojcem dr. Hershmanem, który sam był również lekarzem. Straszna była walka tej nieszczęśliwej matki. — Wkońcu powzięła stanowczą decyzję: oświadczyła lekarzom, że nie godzi się na operację oczu dziecka i że sprawę całą składa w ręce Boga...

Tragedia rodziny Colan stała się wkrótce głośną. Wypadek małej Heleny Judyty był medycznie zbyt „interesujący", aby nie zajęły się nim przede wszystkim sfery lekarskie. Zaczęły więc rozpisywać się o tym wypadku czasopisma lekarskie, codzienna zaś prasa poświęca mu długie szpalty, odmalowując straszną tragedię rodziców pięcio tygodniowej dziewczynki.

Wiadomość, że zrozpaczoną matka powzięła decyzję na temat życia i śmierci swego dziecka i zdecydowała się raczej na jego śmierć, wywołała najrozmaitsze opinie i komentarze. Zabrały głos w tej sprawie różne organizacje kobiece, różne wybitne osobistości, które indagowane w tej kwestii, opowiadały się za lub przeciw decyzji nieszczęśliwej matki. Cały wypadek małej Heleny Judyty Colan stał się wkrótce typowo amerykańską sensacją.

Szpital chicagowski, w którym przebywa dziecko, oblegany był przez setki dziennikarzy, przez tłumy publiczności i zdarzało się nieraz, że nieszczęśliwa matka, chcąc odwiedzić swe chore dziecko, była przy bramie szpitalnej witana przyjaznymi, bądź też wrogimi okrzykami tłumów...

Opinia publiczna podzieliła się na dwa obozy. Jeden — w mniejszości — pochwalał decyzję matki. Ludzie należący do tego obozu oświadczali zgodnie, że może w tej sprawie zawyrokować jedynie Opatrzność, i że matka nie ma prawa do skazywania dziecka na całe życie w ślepocie.

Drugi obóz, liczący więcej zwolenników, oświadczał, że życie jest jednak najważniejszą rzeczą dla człowieka, że istnieją na świecie tysiące i setki tysięcy ślepców, którzy wprawdzie pozbawieni wzroku, mogą jednak korzystać ze wszystkich innych darów życia. Ludzie ci dowodzili, że przecież medycyna stoi dziś tak wysoko, iż raz uratowawszy życie dziecku, będzie można próbować potem różnych zabiegów, które mogłyby Helenie Judycie Colan przywrócić może siłę wzroku. Dr. Cassius Rogers, jeden z najwybitniejszych roentgenologów amerykańskich, oświadczył, że gotów jest później, po zoperowaniu dziecka, podjąć się leczenia go promieniami Roentgena i że przecież, chociaż szanse są małe, będzie można przywrócić mu w przyszłości wzrok.

Tysiące listów, petycji, napływały do kierownictwa szpitala chicagowskiego, apelując do lekarzy, by wbrew lekkomyślnej decyzji matki, przecież podjęli się zoperowania oczu niemowlęcia. Wśród tych tysięcy listów, znalazło się również pismo sławnej Heleny Keller, owej godnej podziwu prezeski amerykańskiej ligi ślepców.

Znaną jest powszechnie historia tej kobiety, która będąc ślepą, potrafiła nie tylko zastąpić sobie wzrok wspaniałym rozwinięciem innych zmysłów, lecz dzięki niezwykłej sile woli i wytrwałości, zdobywa nawet wyższe wykształcenie, tytuł doktorski i całe swoje życie poświęca niesieniu pomocy ślepcom.

Helena Keller napisała w te słowa do rodziców dziewczynki, zagrożonej wieczną ślepotą lub śmiercią:

„Nie macie państwo prawa odbierać dziecku możności zdobycia zadowolenia, a może nawet i szczęścia w walce życiowej. Zapewniają mnie lekarze, że kuracja promieniami Roentgena może w pewnych wypadkach wyzwolić dziecko z nieszczęścia. — Gdyby jednak nawet kuracja ta nie miała przynieść pożądanych wyników, nie wolno jest państwu w żadnym wypadku przeszkodzić chirurgom w chęci ratowania Heleny Judyty od śmierci. Ślepota nie jest najstraszniejszym nieszczęściem dla człowieka. Dotknięty tym kalectwem człowiek uczy się stopniowo znosić je z godnością, a nawet z pogodą, osiągając coraz wyższy rozwój duchowy i dzięki temu zdobywając dużą sumę zadowolenia w życiu. Udaremnienie operacji oczu u waszej córki byłoby ze strony państwa zbrodnią, którą nie powinniście obciążać swego sumienia."

Powyższy list, a raczej apel Heleny Keller wywołał donośne echo w całej Ameryce. Prawdopodobnie też i nieszczęśliwa Mrs. Colan da się przekonać wymownymi słowami prezeski ligi ślepców i udzieli zgody na operację oczu swej córeczki, zapewniając jej w ten sposób ratunek przed nieuniknioną śmiercią.

Przed kilku dniami odbyło się konsylium z udziałem 12 wybitnych specjalistów. Po dłuższej naradzie chirurgowie postanowili usunąć maleńkiej Hellen-Edite Colen tylko jedno oko, bardziej ogarnięte spuchlizną i spróbować uratować drugie oko. Na naradę dopuszczeni zostali również trzej rabini. Rodzice dziewczynki, jako nabożni Żydzi uważali za konieczne wysłuchać opinii rabinów przed ostateczną decyzją. Lekarze i radiolodzy przedstawili swe opinie. Rabini wyrazili te same opinie, co przed stawiciele medycyny, że dziecko koniecznie trzeba operować.

Natychmiast potym przystąpiono do operacji, która trwała pół godziny. Zabieg przeprowadził chirurg Robert Hood. Operacja miała przebieg pomyślny. Lekarze mają nadzieję, że uda się nie tylko uratować życie dziecka, ale być może również drugie oko. Usunięte oko przesłane zostało do laboratorium, gdzie będzie dokładnie wyjaśniona przyczyna spuchlizny, oraz czy uda się zatrzymać dalszy rozkład tkanek. Wedle zgodnej opinii lekarzy spuchlizna na oczach dziecka jest pochodzenia rakowatego. Jeśli trzeba będzie usunąć również drugie oko, to operacja będzie dokonana w ciągu najbliższych dni.

Do szpitala w dalszym ciągu nadchodzą setki depesz i tysiące listów ze wszystkich stron Ameryki. Aczkolwiek matka, pod naciskiem opinii publicznej udzieliła swej zgody na operację, to jednak nie jest ona zupełnie przekonana, że postąpiła słusznie.

— Wyjmijcie mi obie gałki oczne — błagała matka lekarzy — i przesadźcie je mmeu dzieciku. Zróbcie wszystko, co tylko możliwe, aby uratować mu nietylko życie, ale i wzrok... Boję się, aby potem na widok mej ślepej córki, nie męczyły mnie przez całe życie wyrzuty sumienia: dlaczego skazałam dziecko na wieczne cierpienia?

G.

— Niesłychane! Taka droga, piękna branzoleta. Jesteś doprawdy za głupia, żeby dawać ci tego rodzaju prezenty. Dałaś się nabrać na taki głupi kawał. Wstyd! Mnie nie mogło by się nic podobnego zdarzyć!

Następnego dnia zawiadomił bankier policję o kradzieży. Słyszano tam już o tej aferze teatralnej, ale oszust pozostał dotychczas nieuchwytny.

Przy obiedzie siedzieli państwo Roustan w niezbyt podniosłym nastroju. Ona miała czerwone, obrzmiałe od płaczu powieki, a mąż bez przerwy docinał jej i zarzucał niezrozumiałą wprost lekkomyślność.

Stan ten przerwał służący, meldując jednego z wyższych urzędników policji, który zażądał niezwłocznej rozmowy z panem domu.

Urzędnik w cywilu wszedł natychmiast do pokoju, a dwóch umundurowanych policjantów, którzy mu towarzyszyli, stało w służbistej postawie przy drzwiach.

— Panie Roustan — oświadczył urzędnik — przed godziną ujęto znanego policji aferzystę, przy którym znaleziono wiele kosztownych klejnotów. Ponieważ pańska żona została wczoraj, jak pan zameldował, okradziona, — chcieliśmy otrzymać drugą branzoletę, aby stwierdzić, czy jest identyczną ze znalezioną przez nas.

— Dobrze, że ujęto tego łotra. Ninette, przynieś prędko branzoletę, o którą pan komisarz prosi.

Żona zawahała się:

— Czy mam naprawdę...

— Naturalnie, skoro policji to potrzebne do śledztwa.

Tak więc zabrano drugi drogocenny klejnot

Urzędnik umieścił go w specjalnie naszykowanym woreczku, poprosił pana Rustana o pofatygowanie się tegoż popołudnia na policję celem odebrania swojej własności.

Następnie skłonił się grzecznie bankierowi i jego żonie i wyszedł wraz z policjantami.

W kilka godzin potem zjawił się pan Roustan na policji, aby dowiedzieć się szczegółów śledztwa i odebrać kosztowności żony. Dowiedział się tam, że oszusta, niestety, nie udało się dotąd zatrzymać, a także nic nie wiedziano o komisarzu, który zabrał drugą bransoletkę.

Z ciężkim sercem wracał bankier Roustan do domu. Bał się żony i żal mu było straty, którą poniósł. A Ninette zwróciła mu wczorajsze zarzuty z grubym naddatkiem.

Śledztwo w sprawie hr. Wielopolskiej

Warszawa. 16. 5. (Sin.) Pismo „Nowa Rzeczpospolita" przynosi szczegóły śledztwa przeprowadzonego przed rozprawą hr. Wielopolskiej. Pismo podaje, że niemieccy wywiadowcy używali wszelkich możliwych metod, by wymusić od przesłuchanej dowody winy. Podejrzaną o zdradę stanu umieszczono w pojedynczej celi i w nocy budzono kilkakrotnie, zadając pytania, zmierzające do wyprowadzenia aresztowanej z równowagi.

Aresztowania wśród integralistów brazylijskich

Rio de Janeiro 16. 5. (R) Aresztowano tu gen. Pantaleae Pessoa i kilku innych przywódców integralistów.

Mezalianse w domu Habsburgów

Arcyksiążę ożenił się

z piękną nauczycielką z puszty węgierskiej

BUDAPESZT, w maju.

Tempora mutantur... Czasy się zmieniają...

Jeszcze do niedawna nikt nawet nie myślał o tym, aby np. któryś z książąt Habsburgów mógł się ożenić z nierówną (niżej urodzoną) sobie niewiastą. A tymczasem...

Ostatnio w Panonmihalma odbył się ślub 42-letn. arcyksięcia Albrechta Habsburga z 28-letnią Katarzyną Bocskay, nauczycielką szkoły powszechnej. Prastara gotycka katedra wypełniona była arystokracją węgierską, która zjechała tłumnie na zaślubiny, jako że arcyks. Albrecht jest niezwykle popularny i lubiany.

Świadkiem pana młodego, który wystąpił w zielonym, narodowym stroju węgierskim z orderem Złotego Runa na szyi był m. in. strażnik Korony Świętej baron Perenyi, panny zaś młodej, ubranej w białą, jedwabną suknię tkaną złotem, z diademem na głowie i pękiem lilii w ręku, świadkiem był minister oświaty Homan.

Po zaślubinach młodzi małżonkowie przyjmowali swych gości w opactwie benedyktynów, pamiętających jeszcze czasy Karola Wielkiego, po czym wyjechali na spędzenie miodowych miesięcy do jednego z zamków arcyksięcia.

Oczywiście ślub arcyks. Albrechta z nauczycielką pociągnął za sobą wyłączenie jego osoby z domu panującego. Albowiem arcyksiążę Otto, na rzecz którego przed laty zrzekł się Albrecht swoich praw pretendenta do tronu węgierskiego, ogłosił swego czasu zarządzenie, mocą którego żaden z członków rodziny nie ma prawa pobrać się z nierówną urodzeniem osobą. Złamanie tego prawa równa się wyłączeniu z domu panującego.

Arcyks. Albrecht prawo to złamał...

Znajomość arcyksięcia z panną Bocskay miała oczywiście romantyczny początek. Przed 12 laty udał się Albrecht, jako prezes Ligi ochrony dziecka, do Szegedu, gdzie 16-letnia Katarzyna wręczyła mu bukiet kwiatów w imieniu swych koleżanek uczennic miejscowej szkoły.

W kilka lat potem bawił Albrecht na polowaniu na dzikie kaczki. Było to na puszcie Hortobagy. Katarzyna uczyła już dzieci. Arcyksiążę zakochał się w urodziwej panience od pierwszego wejrzenia. I ślub odbyłby się już dawno, jednakże śmierć ojca uniemożliwiła arcyksięciu na natychmiastowe małżeństwo z ukochaną.

Katarzyna Bocskay pochodzi z drobnej szlachty, osiadłej w okolicy Szegedu. Nie ma ona żadnego związku, jak to mylnie podała prasa, z książęcym rodem Bocskayów. Młoda małżonka nie ma oczywiście żadnych praw do tytułu arcyksiężnej, mimo wyjścia za mąż za Habsburga.

A tymczasem brat Albrechta, arcyksiążę Karol poszedł w jego ślady i oto w ub. czwartek — jak o tym donosiliśmy — ożenił się z Krystyną v. Satzer, córką zamożnego rolnika z komitatu Somogyi. I Karol utracił oczywiście wszelkie prawa, przysługujące członkom panującego domu, o czym zawiadomił go już arcyks. Otto.

Zaznaczyć należy, że obecna żona Albrechta, jest drugą jego żoną, ponieważ arcyksiążę był już żonaty z Ireną Lenbach rozwiedzioną małżonką posła węgierskiego w Sofii, Rudnaya.

„Stara kultura prawdziwych Niemiec"

Niemieccy emigranci zamierzają wziąć udział w nowojorskiej wystawie światowej r. 1939

Nowy Jork, w maju.

(s) Wobec tego, że obecny rząd niemiecki, nie weźmie udziału w nowojorskiej wystawie światowej, ze „względów finansowej natury", uważają koła niemieckich emigrantów, żyjących w USA za swój moralny obowiązek — przedstawić Nowemu Jorkowi, który stał się ich drugą ojczyzną — prawdziwe oblicze Niemiec.

Chcą wykazać tym milionom zwiedzającym wystawę, że prawdziwe Niemcy, Niemcy Kanta i Goethego, Schillera i Humboldta, ojczyzna wielkich poetów i wielkich myślicieli, jeszcze ciągle istnieje. I w tym duchu, na przekór wszystkim trudnościom i prześladowaniom, pracują i tworzą ludzie nauki, poeci, muzycy i artyści, wygnani i skazani na wygnanie przez dzisiejszy rząd.

Projekt udziału we wystawie obejmuje więc wyłącznie eksponaty niemieckich artystów — którzy z własnej woli lub zmuszeni do tego, opuścili Niemcy. Jakkolwiek projekt ten jest dopiero w zalążku, prasa amerykańska podchwyciła tę ideę i popiera ją gorąco.

Dwie poważne grupy szczególnie popierają ten plan. Jedną jest „Amerykański związek kulturalnej wolności". Generalna sekretarka tego związku, mrs. Sarah Brandes, pisze w „New York Times": Udział ten będzie miał ogromne kulturalne i humanitarne znaczenie. Nie śmie ograniczyć się do samego planu, należy go absolutnie wprowadzić w życie".

Druga grupa składa się z niemieckich artystów, pisarzy i ludzi nauki. Stworzyła ona komitet przygotowawczy, na którego czele stoją: Gerhart Seger, wydawca niemieckiego tygodnika, dr Edward Heimann z „New School of Social Research", dr Tillich z „Union Theological Seminary" oraz Robert Mendelssohn, znany muzyk.

„Czwarty front wojenny"

W Niemczech wyszła z druku książka K. v. Pintschovius'a p. t. „Odporność duchowa w wojnie współczesnej" (Die seelische Widerstandskraft im modernen Krieg). Autor w pracy swojej uwydatnia punkt widzenia sfer wojskowych w sprawie odporności duchowej ludności, gdy przyjdzie wojna, przy czym największy nacisk kładzie na doniosłość istniejących w łonie społeczeństwa tendencyj opozycyjnych. Wyraża obawę, iż psychiczna odporność i wytrzymałość mas może się załamać, jeśli atak „błyskawiczny" nie uda się i wojna zacznie się przeciągać. Kierownicze sfery Reichswehry liczą się, wbrew temu, co sądzą sfery partyjne, właśnie z wojną długotrwałą. Dlatego też zależy im na tym, aby sprzeciwy i tarcia wewnętrzne w Rzeszy zostały usunięte.

Te czynniki natury społecznej i psychologicznej odgrywają w czasie wojny, zdaniem kół wojskowych, rolę równie ważną, jak zaopatrzenie Rzeszy w surowce i żywność. Koła te są zdania, iż wytworzenie jednolitej woli przetrwania i ducha bojowości przy użyciu terroru nie uda się, że naród, który ma w kraju u siebie „czwarty front wojenny", nie może prowadzić długo wojny.

W tym punkcie istnieje właśnie sprzeczność poglądów na metodę i system rządów między partią NSDAP i kierownictwem Reichswehry. Wyrazem tych różnic była głośna dymisja gen. v. Fritscha i Blomberga. Z książki v. Pintschoviusa zdaje się wyniknąć, iż różnice poglądów między tymi dwoma czynnikami w Rzeszy trwają nadal.

(o)



— a to pan zna?

KOBIECOŚĆ

Pani X zbyt długo zabawiła u pana Y. Zaniepokojona martwi się, jak zdoła wytłumaczyć mężowi swoją długą nieobecność w domu. Pan Y pociesza ją:

— Ach, wymyślisz coś.

— Mój drogi — z westchnieniem odpowiada pani X — żebyś ty wiedział, jak trudno jest dla kobiety kłamać człowiekowi, którego się nie kocha.

DOBRY UCZYNEK

Matka uczy Janka, iż powinien co dzień spełniać dobry uczynek, który sprawi bliźnjemu zadowolenie. Mimo to Janek dziś właśnie tęgo sprał Henryczka, syna sąsiada.

Gdy matka strofuje go za to, Janek odpowiada:

— Ale gdyby mama widziała, jak jego młodszy braciszek się cieszył!

ODZNACZONA HISTORYJKA

Na urządzonym corocznie w jednej z kawiarń paryskich konkursie blagi, pierwszą nagrodę dostała tego roku następująca historyjka:

— Pewien pan miał bardzo zmyślnego psa, który wabił się Azor. Raz w mieszkaniu tego pana wybuchł pożar. Zanim straż pożarna zdążyła przyjechać, cały dom stał w płomieniach. Z trudem uratowano nieco dobytku. Już, już dach miał runąć, kiedy do płonącego domu skoczył Azor...

Przez dłuższą chwilę nie wracał, wszyscy myśleli że już zginął, w tym wybiega pies, trzymając w pysku zawiniątko.

— Co było w zawiniątku?

— Polisa asekuracyjna ogniowa, zawinięta w mokry ręcznik.

CHOROBA NAUCZYCIELA

Władek odwiedził chorego nauczyciela. Przed domem czeka na niego kolega Zbyszek, który zapytuje go o stan zdrowia wychowawcy.

— Żadnej nie ma nadziei — odpowiada Władek — pojutrze przyjdzie znowu do szkoły.

MAŁŻEŃSTWO

Ona: — Ach, jak pięknie! Patrz no przyroda obudziła się ze snu!

On: — Nic dziwnego, skoro tak krzyczysz!

ZMODERNIZOWANE PRZYSŁOWIE

Wobec bliskiego przywrócenia komunikacji kolejowej między Polską i Litwą mówią, że... stare szyny nie rdzewieją...

ZAPOZNANY TALENT

— Ja proszę pana mógłbym być wspaniałym mówcą, ale cóż — nie mam okazji do wykazania swego talentu.

— Doskonale pana rozumiem — ja też jestem żonaty!...

KRAKÓW DO POŁUDNIA

Morderca z ulicy Kanoniczej został aresztowany

Przez całą noc trwały dochodzenia w sprawie ponurej zbrodni, jaka wczoraj w nocy miała miejsce na ul. Kanoniczej w Krakowie.

Jak już w części nakładu porannego podaliśmy, w sieni domu przy ul. Kanonicze 15 rozegrała się krwawa scena. Między mieszkanką tego domu 34-letnią Anną Kotarbą a jej znajomym Józefem Czaszką doszło do scysji, w trakcie której Czaszka ugodził. swą znajomą sztyletem i zbiegł.

Przewieziona do szpitala św. Łazarza ofiara zbrodni zmarła nad ranem.

Za zabójcą wdrożony został pościg, zakończony pozytywnym rezultatem. Nad ranem Czaszka został aresztowany w Borku Fałęckim pod Krakowem, gdzie ukrył się po dokonanej zbrodni.

Kłamstwo ma krótkie nogi...

Wczorajszy obchód organizacji katolickich w Krakowie nie był pozbawiony momentów antyżydowskich, co znalazło wyraz w treści transparentów i okrzykach. Dopełnieniem tego jest nawskroś kłamliwe sprawozdanie, jakie ukazało się w dzisiejszym „Głosie Narodu' który pisze m. in.:

„Około godz. 10 rano, kiedy oddział Ch. Z. Z. z Mogilan przechodził ul. Krakowską i Stradom, został napadnięty przez bandę Żydów — którzy wznosili różne wrogie okrzyki przeciw katolickim robotnikom i wygrażali się zaciśniętymi pięściami. Oddział Ch. Z. Z. nie dał się sprowokować i spokojnie przeszedł wymienionymi ulicami, skręcając na ul. św. Gertrudy. W pewnym momencie z tłumu wyrostków padł w stronę oddziału Ch. Z. Z. kamień, który zranił jednego z członków Ch. Z. Z. w szczękę.. Takie uczucia objawiają Żydzi w stosunku do spokojnie zdążających na manifestację katolików."

Jak się z miarodajnych źródeł dowiadujemy, wiadomość ta jest zupełnie pozbawiona podstaw. Nie stwierdzono żadnych wykroczeń ze strony ludności żydowskiej, a już tym bardziej nie ma mowy o jakimś rzucaniu kamieni

Natomiast stwierdzamy, że po wczorajszym obchodzie policja aresztowała sześciu uczestników pochodu, którzy pozostają do dyspozycji władz, za zakłócenie spokoju publicznego.

Tak się przedstawia sprawa w świetle prawdy. Aresztowano endeków, a nie Żydów.

Może teraz powie „Głos Narodu" — kto prowokował?

Skandaliczny wybryk oenerowskich „malarzy" na ul. Józefa Piłudskiego

Duże wrażenie wywołał w Krakowie niesłychany wybryk oenerowskich „malarzy", którzy w sposób skandaliczny wypisali szereg nie nadających się do powtórzenia inwektyw na murze szkoły przy ulicy Piłsudskiego, gdzie znajduje się tablica pamiątkowa ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Napisy zostały w nocy j piątku na sobotę wymalowane wokół tablicy, a pod nimi umieszczono znany podpis: „O.N.R. czuwa".

Fakt ten odbił się szczególnie żywym echem w kołach legionowych. Jak widać, rozzuchwalenie oenerowsko - endeckich „malarzy" przybiera coraz to bardziej na sile. Niejednokrotnie już zwracaliśmy uwagę, że mury domów krakowskich zamalowane są coraz to częściej rynsztokowymi napisami, a autorzy napisów hulają bezkarnie, malując napisy pod osłoną nocy. Fakt, że ręka „malarzy" grasująca najczęściej w okolicy ul. Piłsudskiego, nie cofnęła się nawet przed zohydzeniem tablicy ku czci Wielkiego Marszałka, mówi za siebie.

Zagadkowe samobójstwo na torze kolejowym

Na przestrzeni między Tarnowem a Rzędzijem rzucił się pod przejeżdżający pociąg towarowy nieznany osobnik, liczący lat ok. 50.

Nieszczęśliwy zginął na miejscu. Zwłoki zostały straszliwie poszarpane, co utrudnia ich rozpoznanie.

Dwie śmiertelne ofiary nieszczęśliwych wypadków

Do szpitala powszechnego w Tarnowie przywieziono 31-letniego Jana Pałkę, pracownika kolejowego z Klikowjej, który uległ wypadkowi ciężkiego poparzenia. Pałka zmarł wkrótce wśród strasznych cierpień.

*

Wczoraj po południu przy ul. Nowotarskiego w Zakopanem samochód „nauka jazdy" prowadzony przez jednego z uczniów pod kierunkiem St. Dawidka. potrącił idącego jezdnią 37-letniego robotnika Stanisława Leśniaka tak nieszczęśliwie, że ten po przewieziemu do szpitala zmarł.

Uroczystości ku czci Wład. Orkana

Małopolski Związek Teatrów i Chórów Ludowych w Krakowie organizuje w dniu 22 maja br. uroczystość dla uczczenia pamięci Władysława Orkana.

Program uroczystości obejmuje nabożeństwo w bazylice OO. Franciszkanów. Odsłonięcie tablicy pamiątkowej, poświęconej Orkanowi, przy ul. Brackiej 1 o godz. 11. Podczas odsłonięcia przemówienie, produkcja chóru i kapeli góralskiej z Chochołowa. O godz. 12 w Sali Saskiej przy ul. św. Jana — Orkanowe wspominki.

Lot szybowcowy nad Krakowem

Kierownik szkoły szybowcowej Polichno—Pinczów Kazimierz Pieńkiewicz i uczeń tej szkoły Wiktor Peszke dokonali na szybowcach przelotu docelowego z szybowiska w Pinczowie na lotnisko w Krakowie.

W czasie przelotu nad Krakowem oba szybowce unosiły się na wysokości ponad 2000 metr. i mogły szybować w powietrzu jeszcze przez kilka godzin, lecz zgłoszenie lotu docelowego premiowanego zmusiło obu lotników do lądowania, które odbyło się pomyślnie.

Teatr i Kino

TEATR ŻYDOWSKI

Poniedziałek godz. 9 wiecz: „Zemsta matki".

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Z powodu przedstawienia dla młodzieży szkolnej, teatr wieczorem nieczynny.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Na krawędzi życia" (Chester Morris) i „Życie ulicy" (Tracy Reiner).

APOLLO: „Ósma żona sinobrodego" (Gary Cooper).

ATLANTIC: „Ostatni pociąg z oblężonego miasta" (Dorothy Lamour) i „Kid Galahad" (Betty Davis).

BAGATELA: „Folies Bergeres" (Maurice Chevalier).

LOPP: „Moje szczęście to ty".

PROMIEŃ: „Fortancerki".

STELLA: „Płomienne serca"

SZTUKA: WRZOS.

UCIECHA: „Zbłądziłam".

WANDA: „Zawiniłam" (Danielle Darrieux, Charles Vanel).

—oo—

Radio na dziś

Poniedziałek 16 maja.

14.50 Pieśni majowe z wieży Mariackiej; 15.05 Audycja dla dzieci: a) Skrzynka w opr. Krystyny Krupińskiej b) Lektura: fragment z książki „Przygody młodych Bastablów" odczyta Lena Meyerholdowa; 15.25 Lokalne wiadomości gospodarcze; 15.30 Wiadomości gospodarcze z Warszawy; 15.45 „Z pieśnią po kraju". 16.15 Suity w wyk. ork. Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego; 16.50 Pogadanka aktualna: 17 Wpływ człowieka na przyrodę — dr Wrzosek; 17.15 Koncert kameralny; 17.50 Pogadanka sportowa i wiadomości sportowe; 18.10 Lokalne wiadomości sportowe; 18.15 Koncert muzyki francuskiej; 18.40 Odczyt: „Wymierające zwierzęta" wygł. dr Józef Biborski, asyst. U. J.; 18.55 Program na dzień następny; 19 Audycja żołnierska; 19.30 Dyskutujmy: „Społeczne i artystyczne zadania literatury" dialog w opr. dr K. Wyki; 19.50 Pogadanka aktualna; 20 Koncert rozrywkowy. Wyk. zespół salonowy Rozgł. Poznańskiej, zespół wokalny, Slawa Beztani (sopr.), W. Krzyżanowska-Żakowska (sopr.), Adam Roszkowski (tenor), St. Dzięgielewski i H. Szperka (dwa fort.) oraz Marian Sauer (akomp.); w przerwie ok. godz. 20.45 dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 21.40 Nowości literackie omówi Leon Piwiński; 22 Koncert orkiestry P. R. pod dyr. Fitelberga, w programie muzyka francuska; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny; 23—23.30 Muzyka z płyt.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Wolverhampton Wanderers remisuje z Węgrami

Piłkarska drużyna angielska Wolverhamton Wanderers, który walczyć będzie w Katowicach z reprezentacją śląska, rozegrała w niedzielę mecz z reprezentacją Węgier, wywalczając wynik nierozstrzygnięty 0:0.

MISTRZOSTWA ZWIĄZKU MAKKABI W POLSCE

W czerwcu i lipcu r. b. odbędą się następujące zawody dla klubów Związku Makkabi:

Siatkówka i koszykówka panów w dniach 5 i 6 czerwca r. b. we Lwowie. Zgłoszenia należy nadsyłać na adres organizatora zawodów (Ż. T. S. Dror — Lwów, Syktuska Nr. 14) najpóźniej do dnia 1 czerwca r. b.

Turniej tenisowy, eliminacyjny do III Makabiady w dniach 10, 11 i 12 czerwca r. b. w Łodzi. Zgłoszenia należy nadsyłać na adres organizatora turnieju (Makkabi — Łódź, Al. Kościuszki 21) najpóźniej do dnia 2 czerwca r. b.

Gimnastyka w dniu 19 czerwca r. b. w Bielsku. Zawody organizuje Ż. T. G. Makkabi — Bielsko. Zgłoszenia należy nadesłać do dnia 10. czerwca r. b. na adres: H. Sternlicht, Bielsko, ul. Kaz. Wielkiego 4.

Piłka nożna w dniach 2 i 3 lipca r. b. w Równem. Zawody organizuje Hasmonea — Lwów, Makkabi — Kraków, Hasmonea — Równe oraz zwycięzca rozgrywek międzyokręgowych.

Organizatorzy zawodów zapewniają uczestnikom bezpłatne utrzymanie i kwatery.

POZNAŃ PRZEGRYWA Z WARSZAWĄ W MECZU LEKKOATLETYCZNYM

Na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie zakończony został w niedzielę 2-dniowy mecz lekkoatletyczny najsilniejszych w Polsce okręgów lekkoatletycznych warszawskiego i poznańskiego. W ogólnej punktacji zwyciężyła Warszawa, zdobywając 101,5 pkt. pod czas gdy Poznań uzyskał 56,5 pkt., wyniki 2-go dnia zawodów przedstawiają się następująco:

Na 200 m pierwsze 2 miejsca zajęła Warszawa. Pierwszym był Ładnowski w czasie 22,7 przed Sulikowskim 22,3 trzecim był Sokołowski (P) 22,9 przed Beierleinem (P) 23,4.

W biegu na 800 m zwyciężył Gąsowski (W) 1:55 przed Garczyńskim (W) 1:57,8, Modrzewskim (P) i Andrzejewskim (P).

Na 5000 m triumfował Noji (W) który uzyskał czas 15:15,4 drugim był Wirkus (W) — 15:16,6 przed Śmigielskim (P) 16:14,8 i Przybylskim (P).

400 m przez płotki wygrał Stefanowicz (W) 57,6 przed Małeckim (P) 59,6, Kępińskim (W) i Andrzejewskim (P)

W skoku wzwyż zwyciężył Gierutto (W) 180 drugie i trzecie miejsce podzielili Cunap (W) i Schmidt (P) 175, 4-tym był Hoffman, drugi (P) 175.

W trójskoku zwycięstwo odniósł Hoffman drugi (P) 14,25 przed Ounapem (W) 13,66 — Schmidtem (P) 13,49 i Ładnowskim (W) 10,89

W rzucie dyskiem 1-sze miejsce zajął Fiedoruk (W) 44,04 przed Gierutto (W) 42,83, Hoffmanem pierwszym (p) 39,29 i Turoniem 37,50

W rzucie oszczepem wygrał Gburczyk (W) 60,40 przed Sokołowskim (W) 57,31, Romanem (P) 47,65 i Thonem (P) 46,63.

Sztafetę olimpijską 300×400×200x100 wygrała Warszawa w składzie Staniszewski, Metelski, Sulikowski, Onderek w czasie 3:27,8 — przed Poznaniem 3:52,4 sek.

PORAŻKA NIEMIECKICH KAJAKOWCOW W POZNANIU

W Poznaniu rozegrane zostały regaty kajakowe pomiędzy klubem harcerskim poznańskich „Wilków morskich" i drużyną berlińską Verein für Kanusport. Zwyciężyła drużyna poznańska, zajmując 1-sze miejsce i nagrodę honorową m. Poznania. Wyniki poszczególnych biegów przedstawiają się następująco:

Wyścig dwójek na 10 tysięcy m. Pierwsze miejsce zajęła para Nadolny - Służewski (Wilki morskie). Pierwsza para berlińska Neth - Gruener zajęła 3-cie miejsce.

Wyścig kajaków pojedynczych na 10 tysięcy m. pierwsze miejsce zajął Sobieraj (Wilki morskie) w czasie 43:12. Pierwszy Niemiec Neth sklasyfikował się na 3-cim miejscu w czasie 46:51.

Wyścig dwójek na 1000 m. wygrała para Nadolny - Służewski w czasie 3:48 przed parą niemiecką Gruener - Gothe 3:48,5.

Wyścig kajaków pojedynczych na 1000 m. wygrał Sobieraj w czasie 3:52,2 przed Nethem - Wernerem (Berlin) 4:08,3.

Wyścig czwórek na 1000 m. wygrali Niemcy Fige - Neth - Klauke - Gruener w czasie 3:25 przed poznańczykami Sobieraj Służewski - Nadolny - Zoellner 3:28.

BARON GODFRYD VON CRAMM I JEGO NAJWIĘKSZA PRZEGRANA

Słynny tenisista niemiecki bar. v. Cramm, stanął przed trybunałem pod zarzutem popełnienia przestępstwa z art. 175 k.k. (Artykuł ten mówi o homoseksualiźmie).

Proces odbył się w sali nr. 105 olbrzymiego gmachu sądowego w Berlinie.

Broniło Cramma 2 młodych adwokatów. Oskarżony był ubrany starannie i elegancko: czarny garnitur, biały kołnierzyk, szary krawat, chusteczka, starannie wyczesany.

Na wstępie rozprawy prokurator wniósł o zarządzenie tajności rozprawy. Wydaleni z sali dziennikarze widzieli jedynie tak wprowadzono na rozprawę 8 świadków — młodych chłopców o blond włosach i zalęknionych twarzach.

Po trzygodzinnej rozprawie o godz. 13 nastąpiło ogłoszenie wyroku. Godfryd von Cramm skazany został na rok więzienia z zaliczeniem 2 miesięcy aresztu śledczego. Jako okoliczność łagodzącą wziął sąd pod uwagę niekaralność Cramma, jego wielkie zasługi dla sportu. Jako okoliczność obciążającą m. in. fakt, że jedną z ofiar jego zboczenia był Żyd nazwiskiem Herbst. Była żona Cramma na rozprawę nie przyszła. Ma ona podobno w najbliższej przyszłości stać się żoną tenisisty Jenetzego.

—oo—

O zniżki dla narciarzy w okresie letnim

W dn. 29 b. m. w Krakowie odbędzie się wiosenna konferencja programowa, zwołana z inicjatywy Polskiego Zw. Narciarskiego.

Celem konferencji jest wprowadzenie ulepszeń w dotychczasowym systemie komunikacji i urządzeń turystycznych w Polsce, ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb narciarstwa.

Obrady obejmią sprawy komunikacji kolejowej i autobusowej, taryfowe, inwestycyjne i t. d. W szczególności omówiony będzie problem zniżek kolejowych. W ubiegłym sezonie zimowym korzystali narciarze z nowego systemu zniżek kolejowych, 50 proc. z wykluczeniem t. zw. książeczki narciarskiej. System ten rozszerzono obecnie i na sezon letni, budzi on jednak różne zastrzeżenia zainteresowanych czynników.

Eliminacje lekkoatletyczne we Lwowie

We Lwowie odbyły się w niedzielę eliminacje lekkoatletyczne przed meczem z Krakowem. Na tych zawodach Kucharski na 400 m. uzyskał 51,2 sek. Niemiec skoczył w zwyż 1,74, a Haspel skoczył w dal 6,31.

Legia prowadzi w meczu tenisowym z WLTK.

W niedzielę, w 3-cim dniu meczu tenisowego o mistrzostwo Warszawy drużynowe, rozegrane zostało tylko jedno spotkanie, mianowicie Spychała — Wittman. W spotkaniu tym zwyciężył Wittman 2:6, 7:5, 6:4. Stan meczu brzmi obecnie 4:2 na korzyść Legii.

—oo—

Sparta mistrzem piłkarskim Czechosłowacji

Mistrzostwo piłkarskie Czechosłowacji na r. 1938 zdobyła definitywnie praska Sparta przed Slavią, Zidenice i Kladno.

Włochy zwyciężyły Belgię 6:1

W międzypaństwowym meczu piłkarskim Włochy pokonały Belgię zdecydowanie 6:1 (2:1).

Luksemburg przegrywa z rezerwą włoską

Reprezentacja piłkarska Luksemburgu rozegrała mecz z rezerwową reprezentacją Włoch, przegrywając 0:4 (0:3).

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.